

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.


ROK IV.

KRAKÓW, DNIA 28 MAJA 1924 ROKU

NR. 22.



Moment z meczu Szwajcaria — Węgry (5:2) 18. V. w Zurychu.

 Obrona Szwajcarii w walce z atakiem Węgrów. Fot. Jeck, Zurych.



Z zawodów lekkoatletycznych o mistrz. okręgu krakowskiego na boisku Wisły.
Finał biegu na 100 m. 1) Balcer (Wisła) 11·8 sek. 2) Buchała (Cr.), 3) Chruściński (Cr.). Fot. Periy.

Szwecja — Polska 18. V. 5:1 (1:0), 20. V. 7:1 (4:0).

(Od uczestnika ekspedycji).

Podróż. Z Krakowa wyjechaliśmy 14 bm., bardzo serdecznie żegnani przez grono przyjaciół sportu. W Katowicach sprawiono nam naprawdę niespodziewaną owację. Dwie panie wręczyły Dr. Cetnarowskiemu bukiet kwiatów dla drużyny olimpijskiej, prezes IFC. Katowice proporzec, na którym są wyszyte złote litery: „Naszej drużynie olimpijskiej życzy wiele szczęścia Śląsk“. Do Berlina podróż bez ważniejszych zdarzeń, następnie tak, jak przed dwoma laty, do Stockholmu, gdzie na stacji przywitała nas znowu cała kolonia polska z białoczerwonymi chorągwiami, wręczając każdemu z nas białoczerwony bukietek.

Po oficjalnych i nieoficjalnych wizytach (wyróżnić należy przyjęcie u naszego ministra, p. Wysockiego) wyjechaliśmy 18 bm. o godz. 1-szej do stadjonu ślicznie udekorowanymi autami, gdzie o 2-giej rozpoczął się pierwszy mecz.

Skład Polski: Wiśniewski, Fryc, Gintel, Synowiec, Krupa, Spojda, Sperling, Staliński, Reyman, Bacz, Kuchar.

Przebieg gry: Już przy losowaniu traci Polska, otrzymawszy połowę przeciw wiatrowi i słońcu. Przez pierwszych pięć minut siedzą Szwedzi pod naszą bramką. Powoli zaczynamy atakować i to nawet bardzo niebezpiecznie. Dopiero w 10' prawy pomocnik Szw. wypuszcza prawemu łącznikowi (zupełnie spalony pomimo krzyku ludzi), który kiwnąwszy wybiegającego Wiśniewskiego, strzela do pustej bramki. Po tej bramce pomimo wiatru jesteśmy w ofensywie, aż w 15 m. Wiśniewski, kopnięty w brzuch, schodzi rozbity z boiska, miejsce jego zajmuje Gerlic. Obronił on cudowną robinzonadą pewną bramkę i sprawuje się dobrze. Stwarzamy kilkakrotnymi atakami groźne sytuacje. Raz cała nasza trójka środkowa trójkrotnie strzelała, jednak bramkarz, lub obrońca Szwecji obronili. W 29' Staliński wypuszczony jedzie sam do bramki, pech! bramkarz z wielkim szczęściem broni. Drugi raz Staliński kiwnął bramkarza, pusta bramka, nadlatujący obrońca wywraca Stalińskiego, róg. Dzisiaj tylko w skrócie, nie obszernie. Gdyby Polska przed pauzą miała trochę szczęścia, byłby do pauzy stan 0:2 na naszą korzyść, ale że Szwedzi mieli szczęście, a my pecha, więc był stan do pauzy 1:0.

Po pauzie stała się rzecz straszna. Jak do pauzy była śliczna gra i wszyscy byli pewni, że Polska wygra, lub w najgorszym razie będzie nierozstrzygnięta, tak nikt sobie nie może wyobrazić i zrozumieć, co się stało po pauzie. Jedno tylko muszę podkreślić. Sędzia Boas i system jednobackowy zgubił nas i to zupełnie zasłużenie. Mecz po przerwie był podobny do meczu Cracovia — Polonia w Warszawie, lub Wisła — Amatorzy w Król. Hucie. Polska pod bramką Szwedów, a nam strzelają bramki z 3-4 kroków. Ani jednej bramki nie zrobili Szwedzi z kombinacji, a ze zdobytych, jak same gazety szwedzkie piszą, 2 lub 3 były ze spalonych. Polska zdobyła bramkę z pięknej kombinacji środkowej trójki od połowy boiska z ładnego, przyziemnego strzału Bacza. Szwedzi wykorzystali wszystkie pozycje. Polska z powodu pecha i zażartej gry Szwedów, na 70 procent z gry tylko jedną, a szeregu innych przez przypadek nie wyzyskuje. Stała się nam wielka krzywda, bo na taki sromotny wynik nigdy nie zasłużyliśmy. Rogów 4:4.

P. Boas bardzo wiele zawinił. Cieszyłem się, że poznam tę „sławę sędziowską“ i byłem bardzo ciekawy, czy jest to większa „gwiazda“ od Meisla, lub Retschu-

ry'ego. I znowu się zawiodłem, tymrazem strasznie. Bo takich sędziów, jak p. Boas, to mamy w samym Krakowie najmniej 15-tu, niestety nie są nasi holenderskimi miljarderami, nie mogą „za darmo“ przyjeżdżać do innych państw, gdzie napewno byłoby także wiele widzianymi. Wrażenie z sędziowania p. Boasa odniosłem takie, jakby on chciał, żeby Polska przegrała, bo już 10 razy sędziował Szwedom w Stockholmie i ani razu oni pod jego kierownictwem nie wygrali.

Muszę jeszcze nadmienić, że także Gintla ubito w 15' tak, że dzisiaj ma nogę, jak konewkę i chodzi o lasce. Poturbowanie Synowca na meczu Wisła — Cracovia dało się również fatalnie odczuć. Gintel i Synowiec grali do końca, ale nie były to już nasze podpory. Bardzo dobrze grał Spojda.

Jeszcze jedno muszę dodać co do meczu. Był on naprawdę bardzo ciekawy. Wynik do pauzy 1:0 dla Szw. był czystym przypadkiem. Gra była śliczna, chociaż chwilami „głucha“, bo 16,000 ludzi wyło gorzej jeszcze, jak w 1922 r. Po przerwie my byliśmy częściej pod bramką Szw., a oni z kilku kroków z wypadów robili nam bramki. Może, ale tylko może, wybiegami można była którąś z nich trzymać. Gerlic spisał się świetnie, choć pozatem miał tylko jedną ostrą piłkę. Gintel, od 15' ubity, grał przeciw do końca.

Szwedzi otwarcie przyznają, że na takie zwycięstwo absolutnie nie zasłużyli i potwierdzają, że Boas był bardzo słaby, zwłaszcza w ofsideach.

Niewiadomo, co będzie obecnie z Gintlem, poszedł do lekarza, jego noga strasznie wygląda, obawiamy się, czy będzie mógł wogóle grać w Paryżu. Pozatem wszystko dobrze, bo ta przegrana „naostrzyła“ „wiarę“ i mam nadzieję, że wszystko się odmieni. Narazie tyle. Dziękuję w imieniu wszystkich za egzemplarze „Tyg. Sport.“, które w tej chwili otrzymaliśmy.

19. V. 1924.

20. V. godz. 7-ma wiecz. Skład Polski: Gerlic, Fryc, Cyll, Spojda, Krupa, Styczeń, Miller, Staliński, Kałuża, Bacz, Kuchar.

Przebieg. Odrazu wkracza Gerlic, broniąc centrę praw. skrzydłowego. W 7' pada 1-sza bramka, strzelona przez lewego łącznika Szwedów, którzy znajdują się w ofensywie. W 12' z ofsideu 2-ga bramka przez prawego łącznika. W 18' tensam gracz pakuje trzecią. Polska czasami wypadami zagraża, lecz bezskutecznie. W 39' 4-ta bramka. Pauza.

Po przerwie obraz gry się zmienia. Jak przedtem Polska broniła się, a Szwedzi atakowali, tak teraz Polska atakuje, a Szwedzi bronią się i tylko długimi wypuszczeniami na skrzydła podsuwają się pod naszą bramkę. W 12' strzela Kuchar, bramkarz broni, Bacz dostaje piłkę i strzela, bramkarz znowu broni i wylatuje. Dopiero poraz trzeci strzela Bacz do pustej bramki skutecznie. Szwedzi pracują lewym skrzydłem. Na centrę tegoż pod samą bramką czycha cała trójka Szw., napierając na Gerlica, który odbija pięściami, ale nieszczęśliwie do własnej bramki (5-ta). W 24' strzał Kałuży broni bramkarz Szw. W 29' poprzeczka ze strzału Stalińskiego. W 32' druga poprzeczka ze strzału Kuchara. To się nazywa prawdziwy pech! Bacz ubity zmienia się z Kucharem. Staliński skontuzjonowany gra do końca. Polska przez 20' ma ciągłą przewagę. W 35' z karnego zdobywa środek ataku pewnie 6-tą, a w 39' tensam gracz dalekim strzałem ustala wynik. I już się mecz miał skończyć,

gdy w tem na 30 sek. przed końcem zderzył się Miller z prawym backiem Szwedów tak fatalnie, że Szwed upadając złamał nogę. Wypadek straszny i przygnębiający.

Polska przed pauzą bardzo słaba, po przerwie dobra. Styczeń dobry, Bacz ubity, słaby, Spojda lepszy był w niedzielę o klasę na prawej pomocy. Szwedzi grali ślicznie i wykorzystali wszystkie prawie pozycje. Polska tak jak w niedzielę, tak i dziś grała z pechem. Sędzia bardzo słaby, dopuścił do ostrej gry, w spalonych kompletny ignorant. Sprawiedliwe wyniki w obu dniach byłyby 3:2 i 4:2 dla Szwedów. Atak Polski mierny, niebezpieczny po przerwie. Tyły bardzo słabe, zwłaszcza do przerwy. Szwedzi zareprezentowali graczy bardzo dobrych i trzeba im naprawdę przyznać, że są silni zwłaszcza, gdy mają podporę w nieustannem „heja, heja” i sędzim, który o spalonych niema zielonego pojęcia. Z Gintlem już lepiej.

Stockholm 20. V. 1924.

„Swój“.

(Od drugiego uczestnika ekspedycji).

Przed 1-szym meczem 18. V. Za godzinę i pół zacznie się mecz i ażeby oderwać swe nerwy przed zdennerwowaniem, aczkolwiek dotychczas jestem dość spokojny, chcę kilka wrażeń, prognoz, i to co „w powietrzu czuć” zakomunikować. Otóż Szwedzi idą na „pewniaka”. Cała prasa ich przewiduje 4:1 na swą korzyść. Z drużyn szwedzkich, co przeciw Polsce grały, jest tylko 2. Nowy team olimpijski jest faktycznie pono b. silny, tak nas nawet kolonja polska uprzedza. I u nas przyznam się nurtuje ta myśl i przekonanie, choć nikt o tem ani piśnie i przygotowani jesteśmy duchowo na 3:1 przegrać. Ufamy jednak, że ponieważ Boas sędziuje i im, 10 meczy państwowych prowadząc, wszystkie przegrał, więc ten pech ich nas jeszcze pociesza.

Ich drużyna wygląda tak: Lindberg (Helsingborg), Hirsch (Gais), Hillen (Gais), Friberg (Örgrypte), Holmberg (Gais), Lundberg (Djurgården), Swensson (Gais), Rydell (Örgrypte), Ohlson (Helsingborg), Dahl A. (Helsingborg), Kock (AIK).

Po meczu. Przerżnęliśmy sromotnie 5:1, nawet 1 bramkę więcej, jak przewidywano. Ale co się tyczy oceny gry, nie zasłużyliśmy absolutnie, byliśmy nie, gorsi przeciw słońcu i silnemu wiatrowi, od nich, o ile nie lepsi, bramkę uzyskali ze skandalicznego offsidu, ale „paskudnego” tak, że Węgrzy obecni na meczu krzyczeli głośno offsid. Gdy przekonał się, że przecież oni nic takiego, po pauzie byliśmy poprostu pewni nawet zwycięstwa. Jednak stało się coś, co opisać, a raczej wytłumaczyć się nie da. Drużyna polska grała, oprócz tego, że z dużym pechem, z kolosalną apatią mimo, że na boisko w dobrej myśli wyszliśmy. Kolosalnie zawiedli gracze Cracovii. Synowiec chyba najgorszy dzień miał w swem życiu, gorzej jak zły był Sperling, 2 razy piłkę kopnął i to za siebie. Tchórz okropny. Fryc „zgłupiał” jak się zresztą często zdarza u niego, gdy tak fatalnie zaczął grać Synowiec, Gintel zawiódł kolosalnie, bo jest bardzo ubity, jutro grać nie może. Wiśniewski bronił tylko 10'. Później grał Gerlitz cały mecz dobrze, momentami doskonale, jednak 2 bramki puścił paskudnie, jedną nad rękami, drugą nogą chciał obronić. 2 zaś były z paskudnych offside'ów, że aż trybuny 14 000 ne ryczały. Może coś mógł trzymać bramkarz, a może wynik byłby inny. Dla nas strzelił bramkę Bacz, nawet do trzymania, bramkarz Szw. ją chwycił tylko niezgrabnie. Reyman kiepskawy, ani raz nie strzelił, Bacz niezły, także nic nie pokazał Kuchar. Staliński dobrze pracował, tylko jak i w Krakowie, 3 pewniaki z kroku „zbyczył”. Spojda



Moment z meczu Cardiff City — Vienna 2:0 we Wiedniu. Pierwsza bramka. — Fot. Dr. Keh, Wiedeń.

z początku niepewny, później bardzo dobry, dobrze trzymał Kocka. Krupa do pauzy dobry, po pauzie słaby, jak cała drużyna. Przyczynę przegranej upatruję tam, gdzie chyba nikt z całej ekspedycji, w braku energii duchowej, raczej nerwowego napięcia z powodu wybitnie zmienionego prowadzenia życia, bankietów, przyjęć, rozpróśnienia życia nerwami ponad zwykły stan. Nikt przecież nie spuchł. Boas, takich w Polsce mamy przynajmniej ze 20. Nic się w spalonych nie orientuje i szczerze powiem próby systemu jednego backa przy tak kolosalnie niedysponowanych ludziach stały się też przyczyną tego. Jednak przecież technicznie byliśmy tacy, jak oni, o ile nie lepsi. Taktycznie Szw. lepsi, lepiej zgrani i faktycznie to, co mieli najlepszego, z tych nie grał nikt przeciw Polsce w obu poprzednich meczach.

Jutro mecz towarzyski Polska—Szwecja, zdaje się u nas będą zmiany w składzie i ja myślę, że nie na gorsze, a tylko na lepsze, Gintel nie będzie grał, lecz Cyll, Synowiec nie, tylko Spojda lewego, Styczeń prawego pomocnika, za Sperlinga Miller, za Reymana Kałuża. Tak myślę i tak piszę, ale „quod capita, tot sensus“.

Załączając wszystkim pozdrowienie proszę nie myśleć tak źle o nas, bo w rzeczywistości tak źle nie było.
19. V. 24 „Wasz“.

Senat Uniwersytetu Stefana Batorego we Wilnie zatwierdził Statut Wil. Żyd. Akad. Kl. Sp. (ŻAKS). Na walnym zgromadzeniu tego klubu wybrany został Zarząd w nast. składzie: prezes: p. Dr. Gordon, wiceprezes: A. Gotlieb, sekretarz: M. Kotlar, kasjer: A. Dereczyński. Członkowie: Berlinerblau, Szlomowicz, Landsberg. Kom. rew.: A. Werkstell, Zelnański i Tuch. Kierownikiem ogólnym został p. inż. Sznejder. Kierownikiem sekcji gier ruchowych inż. Beigelman. Sekcji piłki nożnej L. Kaswiner, referent prasowy — Zajdsznur. Sekcja gimnastyczna prowadzi ćwiczenia pod kier. p. Berlinerblau w sali Makkabi. Także czynną jest sekcja kolarska.

W N rze 13 Nowin Sportowych Stadjonu warszawskiego podane są 4 wyniki matchów z Wilna. Z tych czterech 3 nieodpowiadają rzeczywistości. A więc 17 V. wynik matchu Sparta (Wilno) — Makkabi (Warszawa) brzmi 3:0 (1:0), a nie 3:1. Wynik matchu Wilja (Wilno) — Makkabi (Warszawa) jest 2:1 na korzyść Wilna, a nie odwrotnie. Podany zaś wynik Makkabi (Wilno) — Makkabi (Warszawa) 2:1 przyśnił się chyba podającej go Agencji Wschodniej, gdyż 2 matchów w 1 dniu Makkabi (Warszawa) nie mogła rozegrać, a Makkabi (Wilno) w tym dniu gościła w Grodnie.

OLIMPIADA FUTBALOWA ROZPOCZĘTA.

Czechosłowacja, Włochy, Ameryka, Szwajcaria, Węgry, Uruguay, Francja i Holandia, zwycięzcami w przedrundzie. Sensacyjne zwycięstwo Włochów nad Hiszpanami. Pewne zwycięstwo Czechosłowacji nad Turcją, Szwajcarii nad Litwą, Węgier nad Polską, Uruguaju nad Jugosławią, Francji nad Łotwą, Holandji nad Rumunją. Estonia twardym przeciwnikiem dla Ameryki.

25. V. Czechosłowacja — Turcja 5:2 (3:0).

Przeszło 4.000 widzów. Stadion Bergeyry. Bez względu na przewagę Czechosłowacji. Skład Cz. Słow.: Staplik, Hojer A., Hojer F., Krombholz, Pleticha, Mahrer, Sedlacek, Stapl, Novak I., Capek, Jelinek. — Sędzia Anderson (Norwegja). Bramki dla Czechosłowacji strzelili: Sedlacek 2, Stapl, Novak i Capek po 1, dla Turcji Aldewine i Ismed z karnego. Rzut karny dla Czechosłowacji przestrzelił Hojer A. Najlepszą częścią Cz. Słow. była linja pomocy. Obaj obrońcy mieli bardzo słaby dzień, szczególnie Hojer ze Sparty nie był we formie. Zawinił on obie bramki. Gra toczy się przeważnie na połowie

Turcji, którzy grają przeciw wiatrowi. Po kilkunastu minutach deszcz. 1-szą bramkę zdobywa Stapl, 2-gą Sedlacek. Następuje ofenzywa Turków, odparta, 3-cia bramka Sedlacka. Pauza. — W II. połowie Cz. Sł. przeciw wiatrowi. Obrońca Turków przebija front Cz. Słow. i zdobywa pierwszą bramkę. Gra staje się ostrzejszą. Znako-mita obrona bramkarza tureckiego. Novak strzela 4-tą bramkę, Capek 5-tą. Tuż przed końcem zdobywają Turcy z karnego drugą bramkę. Cz. Słow. nie docenili przeciwnika. Mimo przewagi nie wyzyskali Cz. Słow. kilku słabych punktów i momentów u Turcji.

25. V. Włochy — Hiszpanja 1:0 (0:0).

Stadion Colombes. Widzów około 7.000. Najbardziej interesujący mecz dnia. Niespodziewane, sensacyjne zwycięstwo Włochów. W I. połowie gra i przeciwnicy równorzędni. Gra niezwykle ostra i brutalna. W II. połowie wydały obie drużyny ze siebie wszystko, celem uzyska-

nia zwycięstwa i udało się Włochom po twardej walce zdobyć jedyną, rozstrzygającą bramkę. Mimo upartych ataków nie mogli Hiszpanie zmienić ostatecznego rezultatu.

Sędzia Sławik* (Francja).

25. V. Ameryka — Estonia 1:0 (1:0).

Stadion Pershinga. Około 5.000 widzów. Wbrew oczekiwaniom wykazała Estonia technicznie i taktycznie dobrą grę, nie mogła jednak temu przeszkodzić, aby Ameryka już w I. połowie uzyskała punkt zwycięski.

Przy tym rezultacie pozostało mimo wszystkie usiłowania Estonji i ostrej gry w II. połowie. Ameryka utrzymała wynik do końca.

Sędzia Putz (Belgia).

25. V. Szwajcaria — Litwa 9:0 (4:0).

Stadion Pershinga. Około 3.000 widzów. Zupelna przewaga techniczna i taktyczna. Łatwe zwycięstwo. Usiłowania Litwy dla uzyskania honorowego gola pozostały

bezszykownymi, gdyż obrona Szwajcarii wyjaśniała wszelkie sytuacje szybko i pewnie.

Sędzia Mauro (Włochy).

26. V. Uruguay — Jugosławja 7:0 (3:0).

Stadion de Colombes. Gra przeważnie na połowie Jugosławji. Bez względu na przewagę Urug., którego atak jest żywiołowym i potężnym. W II. połowie były momenty, gdzie zdawało się, że gra wyłącznie Urug., którego drużyna odznacza się niezwykle chyżością i całko-

witą harmonją i jednolitością. Napastnicy Urug. grali wspaniale. Technika Jug. nie była złą, lecz była ona za powolną i flegmatyczną. Bramkarz Jug. uchronił ją od jeszcze większej porażki.

26. V. Węgry — Polska 5:0 (1:0).

Stadion Bergeyry. Pogoda dopisała. Sędzia Mutters. Skład Polski: Wiśniewski, Fryc, Cyll, Spojda, Cikowski, Styczeń, Sperling, Reyman I., Kałuża, Bacz, Kuchar. — Skład Węgier: Biri, Mandl, Fogl II., Obitz, Guttman, Orth, Jenny, Hirzer, Opata, Eisenhoffer, Braun. — Polska zatem bez Gintla, Synowca, Krupy i Stalińskiego. Węgry bez Zsaka, Bluma, Totha i Molnara. U Węgrów jednak zastępcy conajmniej równorzędni, jeśli nie lepsi. W teamie Polski natomiast brak szczególnie Gintla i Sy-

nowca dawał się dotkliwie we znaki. Drużyna, zmęczona i zdeprimowana odbytymi meczami w Stockholmie, kłeskami i kiepską podróżą. Przewaga Węgrów. Polacy do pauzy bronią się dzielnie, a nawet atakują. Wiśniewski odznaczył się. Węgry zdobywają tylko 1 bramkę i po przerwie napierają silnie na zmęczonych Polaków, którzy starają się bezskutecznie wynik poprawić i uzyskują dalsze 4 bramki przez Hirzera (2), Opata (2) i Eisenhoffer (1).

27. V. Francja — Łotwa 7:0 (3:0).

4000 widzów. Gra powolna. Przewaga Francuzów, których obrońca zostaje skontuzjonowany tak, że grają w 10-tkę. Zdobywają jednak do przerwy 3 bramki. Po

przerwie kilka wypadów Łotwy bez rezultatu. Francja uzyskuje przy gładkiej przewadze jeszcze 4 bramki.

27. V. Hollandja — Rumunja 6:0 (2:0).

Stadion Colombes. Widzów bardzo mało. W I. poł. kilka pięknych akcji Rum., którzy często zagrażają bramce Hol. Tempo powolne, przewaga techniczna Hol., szczególnie tuż przed pauzą, kiedy Hol. zupełnie opanowali

pole i zdobyli 2 bramki. Po przerwie zaznacza się zniechęcenie u Rum., którzy nie mogą więcej stawić oporu atakom Hol. tak, że zdobywa ona jeszcze dalsze 4 bramki.

Przegląd sportowy lokalny.

Krakowianie wiedzą dobrze o tem, że drużyny nasze dały wielką ilość swych graczy na Olimpiadę i dlatego zainteresowanie i frekwencja są znikome. Główną atrakcją ub. tygodnia były mistrzostwa lekkoatletyczne, na których zgromadziło się wszystko, co naprawdę czuje po sportowemu i zajmuje się ruchem sportowym, jako takim, Z zawodów futbol. zogniskowało się zainteresowanie i namiętność bywalców meczowych około meczu mistrz. kl. B. Makkabi — Krowodrza. Druga część widzów oglądała III. Obwód z Budapesztu z Cracovią kombinowaną.

III. Ker. (Budapeszt) — Cracovia 24. V, 1:1, 25. V. 5:2. Goście węgierscy wykazali wyszkolenie techniczne, opanowanie piłki i ciała, sposób gry przeciętnej zagranicznej drużyny I. klasowej, natomiast pod względem braku dyscypliny, złego zachowania się na boisku, ciągłego protestowania i „markiowania“ kontuzji i trupów, byli odstrasającym wzorem zupełnie nie budapeszteńskiej I. klasy. Jedyną taktykę dobrą wykazywali w brutalności, w taktyce polowej, w orientacji i decyzji podbramkowej serdecznie słabi.

Że drużyna Crac. z 4 graczami I. drużyny mogła im się w pierwszym dniu przeciwstawić i uzyskać wynik remisowy, przypisać raczej należy słabej grze gości, niż dobrej Crac., u której z wyjątkiem Pychowskiego i Ciszewskiego (który też zdobył bramkę wyrównującą z pięknego strzału) cała reszta była bardzo mierna. Gra ospała i nieinteresująca kierował bardzo słabo i niepewnie p. Neiger, zbyt dużo gwizdając.

W drugim dniu goście znacznie lepsi i żywsi, na rozmokłym gruncie uzyskują bezwzględną techniczną przewagę nad zmęczoną Crac. i grają znacznie ładniej i skuteczniej, niż dnia poprzedniego, uzyskują zasłużenie wysokie zwycięstwo. Najlepsi z gości prawy obrońca i środek pomocy.

Bezstronnym sędzią, acz niebardzo energicznym i nie umiejącym w zupełności zapanować nad brutalnością, hałaśliwością i gadatliwością Węgrów, był p. Dr. Lustgarten. Widzów w sobotę bardzo mało, w niedzielę również mało. Boisko Cracovii.

26. V. Makkabi — Krowodrza 3:1 (1:1). Mistrzostwo klasy B. Boisko Makkabi. Widzów 2.000. Po silnej ulewie część boiska we wodzie, skutkiem czego gra utrudniona. Do przerwy gra otwarta z lekką przewagą Makkabi. W chaosie podbramkowym zdołała nawet Krowodrza uzyskać 1-szą i jedyną bramkę, prowadząc przez pewien czas aż do wyrównania z karnego przez Heima. Dopiero po przerwie nie mogła Krowodrza przetrzymać tempa Mak., która opanowuje zupełnie pole i zdobywa 2 zwycięskie piękne bramki przez Goldflussa w le-

wy róg i Heima w prawy róg z klasycznych pozycji i strzałów łącznikowych. Zapędy brutalności, zainicjowane przez surowych technicznie graczy Krowodrzy tłumil energicznie sędzia p. Bransdorfer. Makkabi ma na 4 gry mistrz. 8 punktów.

Uranja — Unja 4:2 (1:1). Mistrzostwo kl. B. Unja od samego początku gra brutalnie. Dewiza jej nie piłka, lecz gracz. Rezultatem tego kilku graczy ubitych z Uranji. Sędzia, mimo ciągłych napomnień, zmuszony był wykluczyć 2 graczy z Unji. Gracze ci, a szczególnie Kowalik, student gimnazjalny, nie mogąc więcej swej brutalności wyładować na graczach, w ordynarny sposób atakowali jednostki z publiczności. Abstrahując już od od tego, że to gracz w koszulce sportowej, ale wszakżeż to i student gimnazjalny, fakt to bardzo smutny. — O ile W. G. i D. ostro przeciw tego rodzaju wykroczeniom nie wystąpi, inteligencja sportowa będzie zawody omijała, nie chcąc przyglądać się zawodom opryszków. Zasługę w tego rodzaju bezkarnem zachowaniu się na boisku wobec przeciwnika i sędziego mają pierwszoklasowi gracze Jutrzenki. Wydz. G. i D. swoim wymiarem kary aprobeuje tylko przekroczenia graczy i zachęca ich do dalszych występów. Skutki jednak są fatalne. Zaraza demoralizacji i braku dyscypliny szerzy się. Sędziował p. Dorf.

Sparta — A. Z. S. mistrz. kl. B. Z powodu niezdatności boiska po deszczu mecz odłożony.

Makkabi II. — AZS. II. mistrz kl. C nie odbyły się. AZS. II. nie stanął. (Pono takiej drużyny wogóle niema, a tylko KZOPN sobie ją wystawił. Kto poniesie koszt? Red.).

RKS. Legja — Orleńta 1:1. Mistrz. klasy C.

Turnieje tenisowe w Polsce odbędą się tego roku we wszystkich większych ośrodkach tenisowych tj. we Lwowie, Warszawie, Krakowie, Łodzi i Poznaniu i to w krótkich odstępach czasu — począwszy od końca maja do połowy lipca. Lwowski turniej międzynarodowy będzie rozegrany w czasie od 18 do 22 czerwca z udziałem graczy austriackich, węgierskich i rumuńskich.

Inż. Rosenstock udał się do Paryża na Olimpiadę z ramienia „Ill. Kuryera Codz.“ w Krakowie.

Także Dr. Wład. Jentys, referent zagr. PZPN, wyjechał do Paryża.

Wiśniewski, Gintel, Synowiec, Bacz i Staliński odnieśli kontuzje na meczach w Szwecji.

5 najlepszych graczy Polski, a mianowicie: Wiśniewski, Gintel, Synowiec, Reyman i Sporting, nie grało na 2 gim meczu ze Szwecją.

Czechosłowacja, Szwajcaria, Ameryka, Włochy, Węgry, Urugwaj, Francja i Hollandja przeszły do walk w I rundzie.



Moment z meczu Szwajcaria — Węgry 4:2 w Zurychu: Blum i Mandl (Węgry) w walce z napastnikiem Szwajc. Fot. Jeck.

List ze Szwajcarii.

Szwajcaria — Węgry 4:2 (2:0).

Piszę zupełnie pod wrażeniem meczu 18 maja Szwajcaria — Węgry. Jest to najpiękniejsze w tym sezonie zwycięstwo Szwajcarii nad, dotąd prawie niepokonanymi, Węgrami. Mecz ten miał charakter generalnej próby sił przed Olimpiadą. Dlatego też obie strony, a szczególnie Węgry, po ostatniej nierozstrzygniętej z Austrią, z całą ostrożnością przystąpili do boju. Zwycięstwo Szwajcarii silnie odbiło się na szansach przeciwnika (mówiono nawet o olimpijskim tytule dla Węgrów). Role się zmieniają i dlatego musimy być przygotowani na niespodzianki. Węgierski kapitan związkowy, p. Kisz, nie licząc się z intrygami klubów i niezadowoleniem graczy, którzy nie sprzedali w czasie nędzy swoich szpad i zostali wiernymi sportowi rodzimemu, a niewybranych do Olimpiady, przebaczył profesjonalom i już na meczu niezdzelnym wdziliśmy Guttmana na centrze pomocy, na lewym zaś łączniku słynnego Hirzera. Chociaż p. inż. Fischer skarży się na brak 6 ciu najlepszych graczy reprezentacji zeszłorocznej, ale należy nadmienić, że obecna reprezentatywka jest najlepszą, jaką mogli wystawić obecnie Węgrzy, tembardziej, że w tym samym składzie (jeszcze gorszym) pobili Włochy i Berlin. Szwajcaria wzmocniła swoją zwycięską jedenastkę prawoskrzydłowym Ehrenbolgerem (Nordstern) i Sturzeneggerem (Zurych), a więc obydwie teamy były w najsilniejszych składach.

Przy ogromnym zainteresowaniu i rekordowej dla Szwajcarii liczbie publiczności (16.000), wyszły na boisko drużyny w następujących składach:

Węgry: Kropacsek, Mandl, Fogl II, Toth, Guttman, Blum, Braun, Molnar, Orth, Eisenhofer, Jenny.

Szwajcaria: Pulwer (Yong Boys), Ramseyer

(Y. B.), Reymond (Serwette), Pollitz (Old Boys), Szmiedlin (Bern.), Obernhauer (Nordstern), Afferbach (Nor.), Abbeglen II (Grasshoppers), Sturzenegger (Zurych), Ehrenbolger (Nor.).

Cała pierwsza połowa toczy się pod znakiem silnej przewagi Szwajcarów. Wykazali oni, przy szalonej ambicji, przepiękną grę kombinacyjną. Węgrzy, prócz kilku solowych przebojów, nie zdobyli się na celową akcję. W 20' i 32' uzyskują Sturzenegger i Abbeglen pierwsze dwa gole. Szwajcaria prowadzi 2:0. Węgrzy są nie do poznania. Internacjonali nie mogą dopomóc.

W drugiej połowie Węgrzy odświeżają swój skład Opata i Hirzerem (ostatni zamienia najslabszego w tym dniu Eisenhofera), Orth na prawej pomocy. Szwajcaria gra dalej znakomicie i zdobywa dwie dalsze bramki (jedną w 1'). Wynik 4:0 grozi skandalem. W ostatnich 20' Węgrzy uwalniają się od opresji, zaczynają rwać i teraz tylko zobaczyliśmy słynną, rzeczywiście pierwszoklasową grę. Cały szereg błyskawicznych ataków i przebojów wspaniałego tria Molnar—Opata—Hirzer, odbija z trudem defenzywa. Orth na pomocy wykazuje cuda. Szwajcaria opada trochę na siłach, ale broni się zacięcie. Węgrzy chcą naprawić przegraną, jest jednak zapóźno. Braun za foul zdobywa pierwszą, Opata drugą i mecz z rezultatem 4:2 w opinii wszystkich, skończył się zupełnie zasłużenie dla Szwajcarii.

Czem wyjaśnić tajemnicę klęski Węgrów? Kierownik ekspedycji węgierskiej powiedział przed początkiem gry: „U nas jest zbyt dużo internacjonalów, każdy gra dla siebie, zapominając o reszcie“. Najwięcej zauważyliśmy to w pierwszej połowie. I tylko wstawienie Hirzera dało grze tę celowość i piękność, która jest najbardziej cenioną u Węgrów. Gdyby nie ostatnie 20 minut, rozczarowanie byłoby bardzo wielkiem. Jedynym słabym punktem tutejszych było lewe skrzydło, reszta doskonała. Tyle o tym meczu.

Co się tyczy mistrzostwa, to ogólny faworyt, Nordstern, zawiódł pokładane w nim nadzieje. W ostatniej i decydującej grze z „Zurychem“ przegrał sromotnie 3:1. Mając lekką przewagę w pierwszej połowie i zdobywszy bramkę, pewny był zwycięstwa. Ale w drugiej połowie zaczął lekceważyć przeciwnika, a po zdobyciu bramki przez „Zurych“ grał nerwowo i mecz ten skończył się zwycięstwem dla doskonałego w tym dniu „Zurychu“, który został też mistrzem na rok 1924.

Kończąc wspomnę o święcie sportowym w Bazylei, urządzonym na cel kantonowego placu sportowego. Zainteresowanie było nadzwyczajne. Na wszystkich ulicach rozstawione zostały trybuny, na których kolejno występowały wszystkie kluby sportowe. Powodzenie materialne zabezpieczone.

Bazylea, 21 maja.

I. M.

Wisła — ŁKS. (Łódź) grają 29 bm. na boisku Wisły.

Wawel — Olsza grają 29 bm. na boisku Jutrzenki.

Makkabi — Orkan mistrz. klasy B. 29 bm. na boisku Wisły.

Zawody młodzieży szkół średnich odbędą się 28 i 29 bm. na boisku Cracovii.

Wisła — Vivo AC. (Budapeszt) w niedzielę dn. 1 czerwca na boisku Wisły.

Obrubański był sędzią linjowym w meczu Czechosłowacja — Turcja w Paryżu.

Dr. Cetnarowski, Obrubański i Dr. Szatkowski reprezentowali PZPN. na Kongresie Fify w Paryżu.

List z Paryża.

Rugby: Stany Zjednoczone — Rumunja 37:0. Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano debiutu Amerykanów, którzy, jakkolwiek bez swych najlepszych graczy, rezerwując ich na zawody z drużyną francuską, zwyciężyli gładko, mając przez cały czas gry widoczną przewagę.

Finał turnieju: Stany Zjednoczone — Francja 17:3. Klęska Francji była niezwykle niespodzianką, z którą nikt się kompletnie nie liczył. Francuzi, grający najlepiej w rugby na kontynencie, którzy z powodzeniem zawsze walczyli o palmę pierwszeństwa z krajami W. Brytanji, przegrali ze Stanami, gdzie sport ten dopiero się zaczął rozwijać i podnieśmy z całym naciskiem zwycięstwo Amerykanów było zupełnie zasłużonym. 20.000 widzów przyjęło zwycięstwo gości wyciem i gwizdaniem, ale cóż dziwnego, tłum był rozgoryczonym i na przegraną gospodarzy nieprzygotowanym. Główną przyczyną przegranej był brak treningu w drużynie francuskiej, która nieco lekceważyła swych przeciwników, podczas gdy Amerykanie już od miesiąca pilnie trenowali. Goście grali z niezwykle ambicją i z całym zaparciem się, prowadzili oni grę ostrą, chwilami nawet nieco brutalną. 2-ch Francuzów zranionych opuściło boisko i gospodarze byli zmuszeni kontynuować grę w 13 tkę. Skład drużyn był następującym:

Francja: Bonnes, Jauréguy, Behotigny, Vaysse, Get, Dupont, Galon, Bayard, Etcherry, Biguet, Cassayet, Lubin, Bloussa, Piquiral, Lesserre (kapitan).

St. Zjednoczone: Doe, Rogers, Hylend, Dixon, Claevcland, Reholtz, Deneurex, Nell, Graft, Marelli, Purtherick, Valentine, Slater, Farrish, De Groot.

Mistrzostwo turnieju przedstawia się więc następująco: 1) Stany Zjednoczone (2 zwycięstwa, stos. bramek: 54:3). 2) Francja (1 zwycięstwo, 1 klęska, stos. bramek 64:20), 3) Rumunja (2 klęski, stos. bramek 3 dla, 98 przeciw). Po zakończeniu turnieju nastąpiło rozdanie dyplomów, oraz medali dla graczy wszystkich 3 ch krajów.

Frac. Związek Olimpijski ogłosił listę państw, biorących udział w rozmaitych turniejach Olimpiady, która obejmuje rekordową cyfrę 44 krajów. Oto ich spis w porządku alfabetycznym: 1. Argentyna, 2. Austria, 3. Australja, 4. Belgja, 5. Brazylja, 5. Bułgarja, 7. Chili, 8. Chiny, 9. Czechosłowacja, 10. Danja, 11. Egipt, 12. Estonia, 13. Finlandja, 14. Francja, 15. Grecja, 16. Haiti, 17. Hiszpanja, 18. Holandja, 19. Indje, 20. Irlandja, 21. Japonja, 22. Jugosławja, 23. Kanada, 24. Kolumbja, 25. Kuba, 26. Litwa, 27. Luksemburg, 28. Łotwa, 29. Meksyk, 30. Monaco, 31. Norwegja, 32. Nowa Zelandja, 33. Polska, 34. Poł. Afryka, 35. Portugalja, 36. Rumunja, 37. Szwajcarja, 38. Szwecja, 39. Stany Zjednoczone, 40. Turcja. 41. Urugwaj, 42. Węgry, 43. Wielka Brytania, 44. Włochy.

Przy sposobności wyliczmy 18 krajów, które na Olimpiadzie udziału brać nie będą, a mianowicie: Arabia, Armenia, Boliwia, Dominique, Ekwador, Etyopia, Gwatemala, Honduras, Mezopotanja, Nikaragua, Niemcy, Panama, Paragwaj, Palestyna, Peru, Persja, Rosja, Wenezuela. Z powyższych krajów jedynie Niemcy i Rosja mogłyby odegrać poważniejszą rolę na Olimpiadzie.

Turniej footballowy rozpoczyna się 25 maja. Komisja międzynarodowa sędziów, wyznaczyła następujących sędziów na 1 turę. 25. V. Hiszpanja — Włochy, sędzia Sławik (Francja), Szwajcarja — Litwa, Mauro (Włochy), St. Zjednoczone — Estonia, Putz (Belgja), Czechosłowacja — Turcja, Andersen (Norwegja), (sędzia boczny: Obrubański). 26. V. Jugosławja — Urugwaj, Vallat (Francja),



Moment z meczu Slavia — Hakoah 4:2 we Wiedniu. Staplik (bramkarz Slavii) chwytą piłkę podskokiem.

Polska — Węgry, Mutters (Holandja), sędziowie linjowi Putz (Belgja), Christophe (Belgja). Mecz Szwecja — Portugalja nie odbędzie się, ponieważ Portugalja zgłosiła ustąpienie (forfait). Druga runda rozpocznie się 27. V. meczami Holandja — Rumunja i Francja — Łotwa. 28. V. Irlandja — Bułgarja, oraz zwycięzca Szwajcarja — Litwa ze zwycięzcą Turcja — Czechosłowacja. 29. V. Belgja — Szwecja, zwycięzca Polska — Węgry z Egiptem, zwycięzca Hiszpanja — Włochy z Luksemburgiem, oraz zwycięzca St. Zjednoczone — Estonia z zwycięzcą Jugosławja — Urugwaj.

Międzynarodowa Wystawa Sportowa, której otwarcie nastąpiło 9 bm. będzie jeszcze otwartą przez cały maj i czerwiec.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o porażce Polski w Stockholmie (1:5!). Dotkliwa ta klęska budzi niewesołe refleksje na mecz z Węgrami. Wielkich cudów się tu po naszych Olimpijczykach spodziewać prawdopodobnie nie należy. Ale jeśli już mamy przegrać, to przynajmniej bardziej honorowo, abyśmy się nie ośmieszili przed całym światem.

20. V. 1924.

Hesp.

Cikowski i Markiewicz wezwani zostali telefonicznie z Berlina 21 bm., aby udali się do Paryża. Pojechał 22 bm. tylko Cikowski, Markiewicz z powodów zawodowych nie mógł wyjechać.

Reprez. Krakowa przeciw Warszawie 29 bm. w Warszawie będzie następująca: Przeworski, Kaczor, Nowak, Pitzele, Seichter, Alfus, Ciszewski, Kowalski, Chruściński, Czulak Adamek.

Kertesz II. i Nadler zostali telegraficznie przez p. Kissa, kapit. Zw. Futb. Węg., po klęsce Węgrów ze Szwajcarja, wezwani do Paryża.

Sędzia Boas bardzo zawiódł na meczu Szwecja — Polska w Stockholmie.

Mutters (Holandja) sędziował mecz Polska — Węgry na Olimpiadzie.

Dyskwalifikacja Olearczyka i Słoneckiego (Pogoni). WGD, LZOPN. ukarał kapitana I. drużyny Pogoni, Olearczyka, dyskwalifikacją czterotygodniową, za niesportowe zachowanie się względem sędziego na zawodach Rogoń — Czarni, za taki sam czyn Słoneckiego dyskwalifikacją dwutygodniową.

Pierwsze narodowe zawody strzeleckie.

Rozpoczęły się dnia 17 bm. we Lwowie na strzelnicy kleparowskiej, gdzie odbyło się strzelanie do symbolicznej tarczy o mistrzostwo Polski, Lwowa i wybór strzeleckiej drużyny olimpijskiej celem wysłania jej do Paryża.

Zawodami kierował płk. Zimmermann, mając do pomocy kilka komisji sędziowskich, komisję klasyfikacyjną i cały zastęp podoficerów i żołnierzy doskonale zorganizowanych. Podkreślamy świetną organizację i składne działanie pracy wojska.

Poziom sportowy w obu dniach był niski, t. zn. zawodnicy źle strzelali, fenomenowi nie mamy i dobrze komisja zrobiła, iż zmniejszyła ilość strzałów z 15 na 10, pozostawiając minimum 76 punktów niezmienione, byli bowiem nawet tacy zawodnicy, którzy do tarczy nie umieli trafić, co świadczy tylko o słabym przygotowaniu się i niezpełnem zrozumieniu ważności I. zawodów w Polsce przedolimpijskich.

I. Strzelanie wstępne: 1. Por. Kowalewski St., 6 dyon samoch. 95 punk.; 2. Por. Żurakowski R., 21 pp. 92 punk.

II. Strzelanie o mistrzostwo Lwowa: 1. Por. Kowalewski St., 6 dyon samoch. 87 punk.; 2. Por. Borzemski Marj. 19 pp. OL, 86 punktów.

III. Strzelanie z pistoletów: 1. Kap. Gościewicz Bol, 31 pp., 132 punkt.; 2. Pułk. Marjański Waler., V. Insp. Armji, 129 punktów.

IV. Strzelanie myśliwskie (jeleń, strzał pojedynczy): 1. Fleszar Eugen, Strzelnica Lwów, 24 punk., Przybylski Wild. 20 punktów.

V. Strzelanie myśliwskie (jeleń, strzał podwójny): 1. Henryk Prek MTL. 29 punk.; 2. Kpt. Berek Jan 28 punktów.

VI. Strzelanie myśliwskie (kaczki): 1. Hr. Stefan Badeni, MTL. 13 punk.; 2. Jabłonowski Józef, MTL., 9 punk.

Zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo okręgu krakowskiego 24 i 25 bm. 200 metrów:

I. przedbieg: 1) Nowosielski (Crac.), 2) Balcer. — II. przedbieg: 1) Gros (Crac.), 2) Buchała (Crac.). — III. przedbieg: 1) Lubaczewski (Crac.), 2) Hyla (Crac.). Finał: 1) Balcer (Wisła), czas 24'2 sek. 2) Nowosielski (Crac.), 3) Lubaczewski (Crac.).

Skok w wyż: 1) Nowak (Crac.) 156 cm., 2) Dr. Bunsch (Sokół) 156 cm., 3) Spero (Korona) 150 cm.

800 metrów: 1) Ziffer (Wisła) 1:17.6, 2) Bogacki (Wisła) 2:17.8, 3) Kręcina 2:18.4.

Rzut kulą: 1) Bannert (BBSV) 10'11 mtr., 2) Buchała (Crac.) 9'55 mtr.

Trójskok: 1) Galica (AZS) 11'68 mtr., 2) Owsiak (Wisła) 11'40 mtr., 3) Nowosielski (Crac.) 11'05 mtr.

Rzut kulą pań: 1) Kemplerówna (Mak.) 6'15 mtr. 2) Goldmanówna (Mak.) 5'85 mtr.

Sztafeta 4X100. 1) Hyla-Szumiec-Wiśniewski-Mircki (Crac.) czas 4:4.2.

5000 mtr. 1) Ziffer (Wisła) 17:55, 2) Schlesinger (Mak.) 19:1.4. 3) Sałek (Wisła). Poza konkursem Dobrzański (Wawel).

Skok w dal pań: 1) Goldmanówna (Mak.) 3.86 mtr. 2) Rosnerówna (Mak.) 3.68 mtr., poza konkursem Gwiżdżałówna (Pogoń) 4.05 mtr.

Skok w dal panów: 1) Buchała (Crac.) 5.93 mtr., 2) Nowosielski (Crac.) 5.85 mtr.

100 mtr. finał: 1) Balcer (Wisła) 11.8, 2) Buchała (Crac.), 3) Chruściński (Crac.).

1500 metrów: 1) Ziffer (Wisła) 4:45.4, 2) Pobóg (Crac.) 4:46.

Rzut oszczepem: 1) Pobóg (Crac.) 36.70 mtr., 2) Wiśniewski (Crac.) 36.45 mtr.

Sztafeta 4X100 mtr.: 1) Cracovia 49.4 sek., 2) Cracovia, 3) Wisła.

60 metrów pań: 1) Goldmanówna (Mak.) 9.4 sek., poza konkursem Gwiżdżałówna (Pogoń) 9.2 sek.

Bieg z płotkami: 1) Balcer (Wisła) 22.2 sek.

Bieg pań 300 mtr.: 1) Rosnerówna (Mak.). Pierwsza poza konkursem Gwiżdżałówna. Obie pobiły rek. polski. Ocena w następnym n-rze.

Hiszpanja przegrała z Włochami 25 bm. w przedrundzie w Paryżu przez własną bramkę.

Wobec zwycięstwa nad Polską grają Węgry z Egiptem.

Szwecja przeszła bez walki do I. rundy, ponieważ Portugalia wycofała się z Olimpiady.

Dalsze mecze olimpijskie są: 27. V. Holandia—Rumunja, Francja—Łotwa, 28. V. Irlandja—Bułgaria, Czechosłowacja—Szwajcaria, 29. V. Belgja—Szwecja, Włochy—Luksemburg.

Turcja, Jugosławja, Polska, Litwa, Hiszpanja i Estonja odpadły z powodu klęsk w przedrundzie z konkurencji regularnej olimp. i stawają do walki o nagrodę pocieszenia (czwarte miejsce).

Mecz footballowy artystów teatrów im. Słowackiego i teatru Bagatela w Krakowie odbędzie się 1 czerwca o godzinie 4 popoł. na boisku Cracovii.

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Mistrz. Slovan—Rapid 3:2 (1:1)! Senzacja! Admir—Hakoah 2:1. Zakończenie przerwane go meczu. 9' gry. Hak. rozpoczyna rzutem karnym, przestrzelonym przez Nemesa. Admir zdobywa tuż przed końcem bramkę Hak. z licznymi rezerwami. Zaw. tow. Rapid—Vikt. Žižkov (Praga) 2:1 (1:0). Rapid ze starymi swymi graczami. Bramkę strzelili Bauer i Weselly. Hakoah—Makkabi (Berno) 3:1 (2:0). Bramki dla Hak. strzelił Häusler, Schwarz (karny) i Nemes, dla Mak. Nikolsburger. — Puhar: Simmering—Hertha 4:2, WAC—Sportklub 1:0, Amatorzy—Wacker 2:0, Slovan—WAF 5:2. — II. klasa mistrz. Niespodzianka! Donaustadt—FAC 2:1. FAC pozostanie skutkiem tej klęski w II. kl., a WAC wejdzie do I. klasy.

Praga. Slavia—AFK Vrsovice 8:0, Union Žižk.—Cechie 2:2, Vysehrad—Sparta 2:1.

Brux. Tepl. FK.—DSV Brux 12:0.

Królewiec. Hradec Kral.—Sparta (Kladno) 1:0.

Berno. Židenice—AFK Pardubice 3:1.

Fürth. IFK Nürnberg—Duisburg. Spielver. 3:1 (1:0). Mistrz. Niemiec.

Hamburg. Hamb. Sp. Ver.—Leipzig. Spielver. 1:0 (1:0). Mistrz. Niemiec. Bramka własna. H. S. V. i Eimsbüttel komb.—Kamraterna (Malmö) 3:0.

Altona. Altona—Komet (Brema) 8:0.

Mannheim. Phönix—Spielver. Fürth (puhar) 3:2.

Stockholm. Göteborg—Stockholm 5:2 (3:1).

Göteborg. Cardiff City—Komb. team Göteborg. 4:3.

Mor. Ostrawa. Olimpia (Pilzno)—SK Mor. Ostr. 24. V. 3:1, 25. V. 2:2.

Witkowiec. DSV Liga Witk.—Deutsche Sportbrüder (Praga) 0:0.

Opawa. DSV Liga (Opawa)—SK Bratislava 4:2.

Olomuniec. SK Mor. Ostr.—Olomouc 4:2.

Cieszyn cz. DSL (Cieszyn)—Jutrzonka (Kraków) 4:3 (3:1). Wszystkie 3 bramki strzelił Krumholz.

Polska — Węgry.

Było to 18 grudnia 1921 roku. Poprzedzona wspianymi rezultatami „Cracovii“, najlepszej bezprzecnie ówczesnej jedenastki Polski, w zawodach z dwoma najlepszymi drużynami węgierskimi, FTC. i MTK., zajęła naszą drużyną reprezentatywną do stolicy krainy papryki, aby złożyć egzamin dojrzałości. Był to nasz pierwszy występ na arenie międzynarodowej. Węgrzy, którzy się spodziewali odprawić swych gości nowiejuszy z conajmniej pół tuzinem bramek, rychło się przekonali, że to wcale nie pójdzie łatwo. Z różnicą jednego gola zaledwie zeszli Węgrzy jako zwycięzcy. Sukces z 18 grudnia, to osobisty sukces „Janka Lotha“!

W pięć miesięcy później mieliśmy możność rewanżu, ale wadliwie ułożony skład naszej reprezentatywki i przede wszystkim wspaniale broniący Neuhaus przynosi nam największą z dotychczasowych klęsk międzynarodowych u siebie. 14-ty maj, to „czarny dzień“ w dziejach naszego młodego sportu piłkarskiego.

Nareszcie! Na 7 dotychczasowych Olimpiadach nie była Polska reprezentowaną. Na VIII. Olimpiadzie i to w zaprzyjaźnionym nam państwie weźmie Polska udział. Niestety! Los wyplatał nam niemiłego figla i przeciwstawił nam najserdeczniejszego naszego przyjaciela sportowego — Węgrów. To doprawdy tragizm!

Któż są Węgrzy? Naród, który bywa zaliczany do „extra-klasy“ kontynentalnej. Piłka nożna na Węgrzech, jest zgodnie (wcale nie napozór) z przyjętym zwyczajem w środkowej Europie dominującym sportem. Węgrzy są ojczyzną najlepszych piłkarzy kontynentalnych. Mało jest narodów na kontynencie, któreby się takimi graczami jak: Plattko, Fogl II., Orth, Guttmann, Obitz, Braun i t. d., mogli poszczycić. Węgrzy bezprzecnie dostarczają najwięcej trenerów Europie. Cechuje ich szczególnie tzw. „węgierskie tempo“. Temperament synów krainy papryki wcale nie ustępuje słynnym z tegoż południowcom. Wspaniała technika, taktyka, gra głową etc.

Węgrzy robili przygotowania do tej Olimpiady, jak do żadnej przedtem. Gracze pod okiem trenera Holicsa przeszli trening zimowy, oraz grano kilka zawodów próbnych. Starania Węgrów do „zwabienia“ z powrotem kilku „zagranicznych Węgrów“ udały się w zupełności. Prawie że najłepszy wrócili: Plattko i czterech „Czechów“ z Makkabi węgierskiej: Obitz, który podczas tournée swej byłej drużyny po Italii uważany był za najlepszego skrajnego pomocnika na kontynencie, Hirzer, Weisz, doskonałe skrzydło Törekesu, oraz środkowy pomocnik powyższego towarzystwa Hajosz. Że Plattko jest najlepszym bramkarzem, jakiego Węgrzy dotychczas wydali, tego nie trzeba dowodzić. Również doskonały środkowy pomocnik Hakoahu wiedeńskiego, Guttmann, dał się nakłonić do wzięcia udziału w Olimpiadzie. Każdy z powyższych stanowi klasę dla siebie. Charakterystycznym jest, że cała pomoc złożona jest z emigrantów.

Team Węgrów wyjechał 16 bm. z Budapesztu, w drodze przyłączył się Guttmann i 18 grali Węgrzy ze Szwajcarią w Zurychu. Ogółem na Olimpiadę paryską wysyłają Węgrzy około dwudziestu zawodników: 3 bramkarzy, 4 obrońców, 6 pomocników i 8 napastników.

Z tegorocznych zawodów międzynarodowych Węgrzy zasługują na uwagę 4. Druzgocąca klęska Włochów była dziełem prawego skrzydła Węgrów, Braun — Molnar, którzy się sami wystarali, ażeby Couti, bramkarz włoski, musiał 5 razy piłkę wyłowić z siatki. Na gruncie berlińskim olimpijska drużyna Węgier zadowolniła się wynikiem 4:1. Austria swój nierozstrzygnięty wynik zawdzię-

cza słabym płucem Ortha. Przegrana ze Szwajcarią 2:4 jest jeszcze niewyjaśniona.

Czy mamy jakieś szanse? Minimalne, prawie że żadne. Dużo jest ludzi, co się „ludzą“, alo to doprawdy tylko ludzenie. Musimy sobie uprzytomnić, kto są Węgrzy i jaką klasę reprezentują! Coprawda piłka nożna jest grą, a szczęście w grze ma dużo do powiedzenia. Ale tego nie możemy powiedzieć o zawodach Polska — Węgry. Ci ostatni przewyższają nas prawie że o klasę pod każdym względem. Nie zapominajmy o tem, że dzisiejsza drużyna węgierska, to drużyna gwiazd, drużyna najznakomitszych przedstawicieli swojego fachu. Orth, Plattko, Obitz, to geniusze piłkarscy. Możliwym jest, że Węgrzy przeciw Polsce nie wystąpią z kanonami, których możliwe zachowują do półfinału, lub finału. Ale czy to będzie skład słabszy? Bez wątpienia. Ale my wiemy, że właśnie nie „gwiazdy“ grają nadzwyczaj ambitnie. Nie zapominajmy, że Węgrzy to najprawdopodobniejszy kandydat na mistrza olimpijskiego. Dziś, gdy Czesi znacznie upadli we formie, gdy Anglja i Austria nie biorą udziału w Olimpiadzie, gdy Hiszpanja gra z Włochami, w których to zawodach odpadnie bardzo silny przeciwnik, Węgrzy są prawie że przez wszystkich uważani za najprawdopodobniejszego mistrza. Tak się przedstawia nasz przeciwnik olimpijski w Paryżu. 23/5. 1924. A. H.

Team olimpijski Węgier.

Zsak (33 F. C.) jest jedynym graczem druž. olimpijskiej, którego uczestnictwo nie jest wzięte w rachubę z powodu pokaleczenia, odniesionego na matchu między-miastowym Budapeszt — Berlin. Reprezentował on już w r. 1912 na igrzyskach stokholmskich barwy Węgier i gdyby nie ta fatalna rana doczekałby się po całym świecie lat niepowszedniego zaszczytu.

Plattko (Vasas — Sparta — MTK. — F. C. Barcelona) uważanym jest wraz z Zamorą za najlepszego bramkarza kontynentu. W ostatniej chwili otrzymał zwolnienie z F. C. Barcelony i wyjechał wprost do Paryża. Fenomenalne są u niego chwytty górnych strzałów, a z mniejszą umiejętnością opanowuje dolne. Czy Węgrzy wystawią Plattkę przeciwko Polsce jest wątpliwem, będą go zapewne musieli zarezerwować na ważniejsze walki.

Biri (Kispesti) był podczas tamtegorocznego pobytu Kispesti we Lwowie najlepszym graczem drużyny. Cechuje go zwinność jaszczurki, rzuca się zawsze w najwzawiłszych sytuacjach w wir walki, ratując bardzo często pewne bramki. W repr. Węgier grał 23 IX. 1923 przeciw Austrii 2:0 w Budapeszcie.

Kropacsek (MTK.) przeszedł już całkowicie okres słabości i przedstawia się znów w tem świetle, jak przed 3 — 4 laty. Grał w repr. Węgier w Halsingforsie przeciw Finlandji 5:1, obecnie w Belgji przeciw repr. Belgji, oraz w Zurychu przeciw Szwajcarij.

Fogl II. (Ujpesti T. E.) od niepamiętnych czasów zasila szeregi drużyny węgierskiej. Jego atletyczna postać wzbudza strach w szeregach nieprzyjacielskich, a gdy już wszyscy inni zawodzą, on jeden stoi niepokonany i od-piera ataki przeciwników. Na szczególną uwagę zasługują jego potężne volleye, które publiczność krakowska mogła w lipcu 1921 podczas pobytu UTE. podziwiać.

Fogl III. (Ujpesti T. E.), młodszy brat poprzedniego, jest i na Węgrzech niepowszednią klasą, a wraz z swym bratem stanowi mur nie do przebycia.

Mandl (MTK.), zależnie od chwilowej formy, może nawet przewyższa pod względem technicznym Fogla II.

Grosz II. (VAC.) jest najnowszą gwiazdą węgier-

ską. Już w ub. r. zwrócił na siebie uwagę kap. związkowego Kisz, a toli dopiero obecnie został wstawionym do teamu. Został on wraz z Kropaczkim telegraficznie zawiezany z Belgii do teamu olimp.

T o t h (KAOE.), jest jedynym drugoklasowym graczem, wyjeżdżającym do Paryża. Debjut swój święcił 2 IX. 1922 we Wiedniu przeciw Austrii 2:2, a w b. r. grał we wszystkich teamach narodowych Węgier.

O b i t z (FTC. — Makkabi, Berno) jest jednym z pomiędzy tych zagranicznych Węgrów, którzy usłuchali wezwania kapitana związkowego i zjawili się bezzwłocznie w Budapeszcie. Obitz przedstawia bardzo wysoką klasę, w Makkabi, względnie w Bernie, był najlepszym graczem w pomocy, a jeszcze podczas swej przynależności do FTC. grywał często na centrze pomocy w repr. Węgier (18 XII. przeciw Polsce),

H a j o s (Törekves — Makkabi), jeden z ostatnich nabytków drużyny berneńskiej, brał jeszcze przed dwoma laty udział w tournée'u Törekvesu po Polsce, gdzie się obok Hirzera i Weisza najbardziej wslawił. Naogół jednak nie dorównuje może swym kolegom Obitz'owi i Guttmann'owi.

G u t t m a n (Törekves — MTK. — Hakoah) jest najlepszym obecnie środkowym pomocnikiem Węgier i filarem Hakoahu wiedeńskiego. Jak bardzo Węgom zależało na pozyskaniu Guttmanna świadczy fakt, że kapitan związkowy Kisz umyślnie wyjechał do Wiednia, celem przypatrywania się grze Guttmanna na matchu Hakoah — Slavia, poczem go definitywnie wstawił do reprezentacji.

B l u m (FTC.), stary weteran, ma już niezliczoną ilość gier w barwach ojczystych za sobą. Wyśmienita jego gra głową i taktycznie świetne obstawianie graczy przeciwnej partji. Blum ma podobno wkrótce zostać zastąpionym młodym Rokkerem z II. klasy, czy jednak F. T. C. zechce zrezygnować z takiego gracza jest bardziej niż niepewnem. Blum grał 18 XII. w Budapeszcie przeciw Polsce.

N a d l e r (MTK.) ma być według formy papierowej najsłabszym graczem w pomocy, lecz w istocie tak nie jest. Niejednokrotnie przewyższał swych partnerów w ostatnich grach MTK., a powołanie jego do Paryża jest pod każdym względem usprawiedliwionem.

O r t h (MTK), jeszcze w młodym wieku, a pomimo to jest najlepszym technicznie graczem repr. i chluba

Węgier. Jest prawdziwym „all-round“ footballistą, grał bowiem już na wszystkich pozycjach (ostatnio w Berlinie nawet w bramce). Niewiadomo, czy będzie grał w charakterze pomocnika, czy napastnika, pewniejszym zdaje się być to ostatnie przypuszczenie, bo jego fizyczne niedomagania nie pozwalają mu na środku pomocy na rozwinięcie najlepszej formy. W dziejach Ortha na uwagę zasługuje „hat-trick“ w zawodach przeciw Szwecji 4:2 w listopadzie 1921, które to 3 bramki zapewniły Węgom zwycięstwo.

B r a u n (MTK.) jest najlepszym prawoskrzydłowym Węgier; niema on na Węgrzech żadnego konkurenta. Wraz z **M o l n a r e m** (MTK.) tworzy groźną stronę ataku, najwyżej stojącą i pod względem technicznym. Molnar należy do najlepszych strzelców w Budapeszcie. W Polsce widzieliśmy go w Hakoahu wied.

O p a t a (MTK.) jest postrachem bramkarzy, w Hipanji prawie wszystkie bramki MTK. należy przypisać na jego konto. Z profesji lewoskrzydłowy, przeniósł się niedawno na centra ataku.

J e n n y (Kispesti — MTK.), wykluczonym został z Kispesti z powodu znanej afery, a po powrocie do amatorstwa znalazł przytułek w MTK. W Krakowie i Lwowie grał w r. 1921 w KAC.

E i s e n h o f f e r (Kispesti — FTC.) był strzelcem obydwu bramek na ostatnim matchu Austrija — Węgry 2:2 i Szwajcaria — Węgry. Jak z tego widać, jest on bardzo niebezpiecznym strzelcem. Również lwia część bramek, uzyskanych przez Kispesti w r. 1921 w Polsce, zdobył Eisenhoffer.

T a k a c s (Vasas), najlepszy napastnik Vasasu, nie odgrywa w repr. wielce znaczącej roli. Kto wie, czy wogóle zajdzie potrzeba posługiwania się nim w Paryżu.

H i r z e r (Törekves — Makkabi) najmłodszy, a zarazem jeden z najlepszych graczy węgierskich. Nawet w Czechach, gdzie jest tylu dobrych napastników, Hirzer nie potrzebował się obawiać konkurencji, co bardzo wiele znaczy. Najjaskrawszym dowodem są starania praskiej Sparty o pozyskanie Hirzera, atoli ten woli służyć sprawie ojczystej. Nieodłącznym partnerem Hirzera jest **W e i s z** (Törekves — Makkabi), który rozumie się ze swym partnerem, jak mało kto. Ci dwaj gracze dopomogli Makkabi berneńskiej do jej świetności, a Törekves musiał zrzec się po ich odejściu tradycyjnego 4 miejsca w tabeli. *F.A.*

Afera Ludwig — Kolenaty! Wied. Zw. Futb. uchwalił donieść Cz. Zw. Futb., że zarządził zakaz gry swych drużyn ze Spartą praską, dopóki sędzia Phlak nie otrzyma pełnej satysfakcji. Jak wiadomo drużyna Sparty obraziła Phlaka, solidaryzując się z wykluczonym za brutalną grę Kolenatym i mecz Vienna — Sparta został przerwany. (U nas można lżyć i bić sędziego i graczy, kary na graczy i drużyny dotyczące niema. Bezprawie jest dozwolone. — Red.)

Walne Zebranie K. S. Olimpja (Warszawa) odbędzie się dnia 30 maja w lokalu klubu przy ul. Grzybowskiej 31.

Sekcja hipiczna ŻKS. Makkabi (Kraków), odbyła w ub. niedzieli pierwszą zbiorową wycieczkę w kilkanaście koni. Barwny i malowniczy był to widok, gdy grupa jeźdźców, parami, pojedynczo wychylała się z lasu bielańskiego, by znowu zanurzyć się w las. Uwagę w tej grupie zwracała dzielna amazonka, p. K., na pięknym, wysokim, półkrwi kasztanie. Dzięki umiejętnemu kierownictwu, uczniowie i uczennice już po 5-tej lekcji sami wyjeżdżają i biorą udział we wspólnych wycieczkach konnych, które się 2 razy tygodniowo odbywają. W krótkim

czasie sekcja hipiczna wystąpi z popisem w jeździe, w biegach płaskich i skokach. Z powodu dużej liczby zgłoszeń na naukę jazdy kierownictwo sekcji zawiadamia, iż przyjmuje obecnie ograniczoną ilość osób do nauki. Zgłoszenia przyjmuje gospodarz boiska codziennie od 5—7 wieczorem, lub 7—8 rano na boisku Makkabi.

We wielu miastach Polski rozwinął się sport piłki koszykowej. Lecz dotąd nie utworzono, pomimo istnienia licznych stowarzyszeń, uprawiających ten sport (ŁKS., Union, IMCM. w Łodzi, a w Warszawie MZS., Warszawianka, WTC., IMCM., Orzeł), Związków Okręgowych Piłki Koszykowej, a tembardziej Polskiego Związku Piłki Koszykowej.

Kongres Flify odbył się w Paryżu w dniach od 24 do 27 bm.

Klotz (Jutrzenka) został za zachowanie się wobec sędziego na zawodach Jutrzenka — Makkabi zdyskwalifikowany na 3 miesiące. (Kogut z Crac. został w r. ub. za znacznie lżejsze przekroczenie zdyskwalifikowany na cały rok. Wymiar kary we Wydz. G. i D. zależy zdaje się nie od czynu przestępnego, ale od zakulisowych machinacji wśród członków W. G. i D.).

Nasza lekka atletyka przed Olimpiadą.

Zdanie, że nasi lekko-atleci nie mają żadnych szans na Olimpiadzie i że jada do Paryża w celu zdobycia rutyny, oraz poznania stylu i metody treningu, jest powszechne. Dość rzucić okiem na mój poprzedni artykuł: »Lekka atletyka w świetle rekordów«, aby się o tem przekonać. Piłkarze nasi się łudzą, licząc na »fuksa«, tego chochlika piłki nożnej, lekko-atleci natomiast pozbawieni są wszelkich złudzeń. Wyczyny nasze nie zbliżają się nawet do średnich wyczynów europejskich, a cóż dopiero, gdy współzawodniczyć z nami będą gwiazdy pierwszej wielkości na firmamencie lekko-atletycznym.

Niemniej jednak aktualną staje się kwestja, kto ma nas reprezentować na igrzyskach olimpijskich, na tem święcie sportowym całego świata. Przed trzema laty np. kwestja taka nie przedstawiała wcale trudności. Wybór w świecie lekko-atletów był nikły, a monopol na dany rodzaj zawodów miał stale tensam zawodnik. Obecnie czasy się zmieniły. Na horyzoncie lekko-atletycznym zjawily się nowe gwiazdy, jak Szenajch, Weiss, Rothert, Ziffer i inni, przybył nam również z Rosji najlepszy bodaj lekkoatleta polski, Cejzik.

Zaznaczyć należy, że powyższe tyczy się tylko biegów i poniekąd skoków, w rzutach dawna sytuacja trwa. Jest to objaw poniekąd niepokojący, o ile w biegach konstatujemy żywiołowy rozwój i spokojnie patrzeć możemy w przyszłość, obserwując nasz materiał lekko-atletyczny, o tyle w dziedzinie rzutów, zastanowić się musimy nad ewentualnością, kto nas reprezentować będzie, gdy ta nieliczna garstka mistrzów powiększy grono weteranów, co wcześniej, czy później, stać się musi.

Lecz do rzeczy! Igrzyska olimpijskie się zbliżają, we wszystkich niemal państwach są urządzane zawody eliminacyjne przed Olimpiadą, (Paddock przy tej okazji ustanawia nowy rekord światowy 100 y — 9'5"), tylko u nas jakoś głucho. Panowie z PZLA! Olimpiada ante portas!

Bieg 100 m. Ten najpopularniejszy rodzaj zawodów stoi u nas na poziomie stosunkowo wysokim. Zeszłoroczny rekord Szenajcha 11 s. i powtórzenie tego rekordu w roku bież. przez Weissa, są to b. pocieszające momenty. W Paryżu winni nas reprezentować Szenajch (Warszawianka) i Weiss (AZS.). Żatować należy, że Szenajch, ten najlepszy sprinter w Polsce, uprawiał aż po dni ostatnie piłkę nożną i tem tylko trzeba tłumaczyć jego niedyspozycję do poprawienia swego rekordu, względnie powtórzenia go. Weiss, już na początku sezonu zdaje się być w świetnej formie (100 m. 11", 200 m. 23'7"). Pod uwagę jeszcze wziąć należy Rotherta i Sońnickiego (Pol.), oraz Dobrowolskiego (Wilno). Dla Rotherta jednak dystans omawiany nie jest typowy, od Sońnickiego nie można się czegoś spodziewać, co więcej, często zawodzi, Dobrowolski natomiast jest zdecydowanie słabszy od swych współzawodników. Szkoda, że słuch poprostu zaginał o S. Piątkowskim (AZS), przed dwoma laty najlepszym sprinterze polskim, od którego cały nasz świat sportowy spodziewał się ustanowienia nowych rekordów w sprincie.

Dla ciekawości zestawimy w artykule niniejszym nasze rekordy i olimpijskie. Rekord polski: Szenajch (W.) 11", 1923 r. Rekord olimpijski: Lippincott (Ameryka) — 10'6", 1912 r. Stockholm.

Bieg 200 m. Bezkonkurencyjni kandydaci: Weiss i Rothert. Czasy nasze, osiągnane w tej konkurencji (23'5", 24"), są słabe. Wiele już rekordów uśmiercono, jednakowoż 12-letni rekord Ponurskiego cieszyć się będzie dobrem zdrowiem. Co się tyczy Rotherta, niepokoi nas fakt, czemu nie widzieliśmy go dotychczas na boisku. Pono Rothert zaniedbał treningu przez zimę, podczas gdy

Weiss trenował i tem tylko trzeba tłumaczyć dobrą formę tego ostatniego.

Rekord polski: Ponurski (Pogoń) 22'8", 1912 r. — Rekord olimpijski: Hahn 21'6", 1904 r. St. Louis.

Bieg 400 m. Jest to bieg ze wszystkich najtrudniejszy i czasy nasze nie należą do najlepszych (54" — 54'7"). Wprawdzie Rothertowi udało się w roku zeszłym powtórzyć rekord Ponurskiego 53", zaliczyć to jednak należy do „fuksów“. Nasi kandydaci, jak i poprzednio: Weiss i Rothert. Wejść w rachubę winni: Świętochowski (Pol.), oraz Kostrzewski i Ołdak (AZS). Forma zawodników, to wielki znak zapytania, toteż bardzo możliwe, że mogą nastąpić pewne przesunięcia. Zdaje mi się wszelako, że Świętochowski nie da rady ani Weissowi, ani Rothertowi, dla Kostrzewskiego i Ołdaka natomiast bieg 400 mtr. nie jest typowy.

Rekord polski: Ponurski 53", 1914 r. — Rekord olimpijski: Reidpath (Ameryka) 48'2", 1912 r. Stockholm.

Bieg 800 m. Zrezygnować niestety będziemy musieli ze wstawienia do naszej reprezentatywki lekko-atletycznej Wacka Kuchara. Rekordzista w biegu 800 m., w skoku w wyż, 400 m. z płotkami i w dziesięcioboju, poświęcił się piłce nożnej, a zaniedbał zapewne treningu lekkoatletycznego. Kandydatami na Olimpiadę winni być Jucewicz, Karczewski I. (AZS), Świętochowski (Polonia), Kawa (Pogoń) i Stanulewicz (Lechia). Zwycięzcami prawdopodobnie zostaną Jucewicz i Karczewski.

Rekord polski: Kuchar (Pogoń) 2'04'6" 1920 r. — Rekord olimpijski: Reidpath (Ameryka) 1'51'9" 1912 r. Stockholm.

Bieg 1500 m. Kandydatów sporo, a wybór faworytów nastęrcza trudności. W rachubę wchodzi: Kawa (Pogoń), Baran I. (Pentatlon), Kostrzewski I., Karczewski I. (AZS.), Foryś (Warszawianka), Łukaszewicz (Pol.) i Ziffer (Wisła). Ze swej strony proponujemy Kawę i Łukaszewicza. Zdziwi to zapewne niektórych, skąd nazwisko nieznanego chyba poza Warszawą Łukaszewicza znalazło się na liście kandydatów olimpijskich, twierdząc jednak niezłomnie, że lekko-atleta ten to przyszły mistrz w biegach długodystansowych. Na nazwisko Łukaszewicza kładziemy specjalny nacisk, przeczuwamy bowiem, że zostanie ono ominięte w liście kandydatów olimpijskich. Wielką zasługą p. Baqueta, jaką położył na polu naszej lekkiej-atletyki, jest między innymi i to, że ten talent ukryty odkrył.

Rekord polski: Latawiec (Pogoń) 4'16'9", 1912 r. — Rekord olimpijski: Jackson (Anglja) 3'56'8", 1912 r. Stockholm.

Bieg 3.000 m. Obsadzenie biegów długodystansowych nastęrcza wogóle trudności, a podawanie faworytów conajmniej ryzykowne. Rokrocznie zjawiają się gwiazdy efemeryczne, które tak szybko znikają, jak się zjawily. Tyczy się to przede wszystkim Woltersdorfa (ŁKS), którego nikt nie mógł powstrzymać w zwycięskim pochodzie (coprawda w biegach ulicznych), aż w biegu 5.000 m. o mistrzostwo Polski odpadł i więcej o nim nie słycać. Ziffer znowuz zmienia się tak często w formie, jak często przenosi się z klubu do klubu. Najlepszymi naszymi stayerami są: Ziffer, Kostrzewski, Kosicki (60 pp.), Foryś, oraz Łukaszewicz. Nasi faworyci: Ziffer i Łukaszewicz. Obaj znajdują się w dobrej formie. Łukaszewicz na zawodach wewnętrznych Polonii osiągnął czas dawno nienotowany 9'44'5" i powinien bezwzględnie reprezentować nas na Olimpiadzie.

Rekord polski: Latawiec (Pogoń) 9'17'7". Rekord olimpijski: H. Kolehmainen (Finlandja) 8'44'6", Stockholm

Bieg 5.000 m. Nasi faworyci Kostrzewski i Ziffer. Do zawodów eliminacyjnych dopuszczeni winni być Kosicki i Forýš. Walka będzie ciekawa, a zwycięstwo nie-pewne.

Rekord polski Ziffer (Legja) 16:20, 1922 r. — Rekord olimpijski: H. Kolehmainen (Finlandja) 14:36'6, 1912 r., Stockholm.

Bieg 10.000 m. Do zawodów kwalifikacyjnych wejść winni: Szelestowski (Polonia), Dajewski (Stella), Wlazło (DOK. Lwów) i Wanat (Strzelec). Szelestowski jest bezkonkurencyjny. Dajewski, mistrz polski za rok 1923, budzi poważne obawy, czy nadzieje, jakie pokłada w nim Stella, nie zawiedzie. Zawodnik ten nie przedstawia bowiem wcale materiału na lekko-atletę i sądzimy, że gwiazda jego wkrótce zgaśnie. Swoją drogą jednak, gdyby okazał dobrą formę, powinien reprezentować barwy polskie na Olimpiadzie.

Rekord polski: Mrzygłodzki (Pogoń) 34:33'4, 1911 r. Rekord olimpijski H. Kolehmainen (Finlandja) 31:20'8, 1912 r., Stockholm.

Maraton (42194 mtr.). W dziejach naszej lekkiej atletyki ani razu nie odbył się maraton! Fakt ten powinien wywołać rumieńce wstydu na twarzy każdego polskiego lekko-atlety. Niewiadomo, co tu podziwiać: niezadarność, czy niedbałość naszych organizacji lekko-atletycznych. Wstyd powinien być tem większy, że maraton na igrzyskach olimpijskich stanowi największą atrakcję zawodów lekko-atletycznych, a cały świat sportowy rozbrzewia imieniem zwycięzcy. Człowiek waży tu się na wysiłek ogromny. Maraton, przepłynięcie kanału La Manche, lub przepłynięcie żaglówką Oceanu Atlantyckiego, są zjawiskami analogicznymi. Maraton jednak nie przedstawia takich trudności, jak dwa ostatnie przedsięwzięcia. Potrzebne tu jest zdrowe serce, zdrowe płuca i wielka wytrzymałość. Nie wszyscy te trzy niezbędne własności mają. Dorando (Włochy) na IV Olimpiadzie w Londynie, na kilka metrów przed metą, mając zwycięstwo zapewnione, pada bez przytomności, a Grek, któremu maraton zawdzięcza swe istnienie, pada martwy. Na I-szej Olimpiadzie w Atenach zwycięstwo w biegu maratońskim przypadło prostemu pastuchowi — Spiridionowi Lonysowi. Odtąd nazwisko jego wspomina się w Grecji na równi z bohaterami narodowymi.

Maraton musi być przez nas obsadzony na VIII. Olimpiadzie. Kandydaci są: Rapacki (Legja) i Wanat (Strzelec, Warszawa). Rapacki pono przed kilku laty brał udział w maratonie w Londynie i przyszedł czternasty za Kolehmainenem. Wanat zdradza również predylekcję do maratonu.

Rekord olimp. H. Kolehmainen (Finlandja) 2:32:35'8 1920 Antwerpja.

3 klm. steeple. Bezkonkurencyjni Ziffer i Szelestowski. Rekord Ziffera, uzyskany w roku zeszłym 10:28, napełnia nas wielką otuchą. W takim czasie mógłby Ziffer zająć wcale niepoślednie miejsce. Trudno, jestem pesymistą, ale wierzyć mi się nie chce, by Ziffer poraz drugi biegnąc steeple, uzyskiwał tak świetny wyczyn. Czy też wymiar rzeczki i przeszkód odpowiadał przepisom? Ze mógł nie odpowiadać wymiarom przepisany, świadczy fakt, że i rzutnia w Agrykoli grzeszyła przeciw wymiarom (należało stąd wyciągnąć konsekwencję: unieważnienie rekordu w pchnięciu kulą Barana II — 12.28^{1/2}).

Rekord polski: Ziffer (Legja) — 10:28 1923. Rekord olimpijski: Hodge (Anglja) — 10:00'8 1920 Antwerpja.

Sztafeta 4x100 mtr. Skład tej sztafety winien być następujący: Weiss, Rothert, Sośnicki i Szenajch. W biegu rozstawnym, obok zalet indywidualnych sprin-

terów, najdonioślejszą rolę odgrywa wzajemne zrozumienie się i obycie. O ważności czynników psychologicznych świadczy fakt, że trenerzy na Zachodzie zalecają członkom sztafety ciągle przebywanie ze sobą i utrzymywanie stosunków przyjacielskich nie tylko na boisku, ale i w życiu prywatnym. Sztafeta, przez nas proponowana, składa się z najlepszych sprinterów, ale niezbędny jest jej trening, który powinien już się rozpocząć. Tembardziej odczuwa się potrzeba przyspieszenia zawodów eliminacyjnych przez PZLA.

Rekord polski: Polonia 46.4 1923. Rekord olimpijski: Ameryka 42.2 1920 Antwerpja.

Sztafeta 4x400 mtr. Weiss, Ołdak, Świętochowski i Rothert. W rachubę winien być wzięty Kostrzewski, jeden z lepszych średniodystansowców i stayerów polskich.

Rekord polski: Osada mieszana 3:41'6 1920. Rekord olimpijski: Ameryka 3:16'6 1912 Stockholm.

Bieg 110 mtr. z płótkami. Najlepsi nasi płotkarze to Chełmicki (AZS) i Gilewski (Pentat.). Czasy nasze w tej konkurencji są bardzo słabe (18') i nasi lekkoatleci pierwsi chyba odpadną w przedbiegach.

Rekord polski — Garczyński (Pog.) — 16.2 1916. Rekord olimpijski — Thomson (Kanada) — 14'8 1920 Antwerpja.

Bieg 400 mtr. z płótkami. Odczuwa się bardzo brak Wacka Kuchara. Reprezentować nas winni Świętochowski (Polonia), oraz Chełmicki, lub Rykowski (Pol.).

Rekord polski — Kuchar 63.2" 1923. Rekord olimpijski — Loomis (Ameryka) 54" 1920 Antwerpja.

Chód 10 klm. Najlepsi nasi piechurzy to Szelestowski i Suchocki (AZS). Obaj znajdują się w dobrej formie.

Rekord polski — Wudkiewicz (Czarni) 52:30'8. Rekord olimp.: Goulding (Kanada) 46:28'2 1912 Stockholm.

Skok w w. Nasi faworyci: Cejzik (Pol.) i Gruner (AZS). Cejzik, po przebytej chorobie, wraca do formy i uzyskuje już świetny wyczyn 1.70. Lekko-atleta ten jest wspaniale zbudowany, wysokości 1'90 mtr., teteż nie nastręczy mu wielkich trudności pobicie rekordu Kuchara i Grunera. Gruner pono nie znajduje się w dobrej formie, ale i innych kandydatów nie widzimy.

Rekord polski — Kuchar (Pogoń), Gruner (AZS) 1.76, 1922. Rekord olimpijski — Laudon (Amer.) 1.93'6, 1920 Antwerpja.

Skok w d. Sytuacja przedstawia się tutaj tragicomicznie. Skoki ponad 6 mtr. należą do rzadkości. Nasi mistrzowie uzyskują wyczyny 5'80, 5'90 i z wielkim trudem, poza konkursem 6'05! Senzacją ogólną na mistrzostwie młodzików w Warszawie w r. b. było uzyskanie wyczynu 5'94 w zawodach juniorów poniżej lat 19 (Wierzejski — Polonia). To znaczy, że nasi 17-letni juniorzy stoją na jednakowym poziomie z mistrzami! Wychodząc jednak z założenia, że inter caecos etc., dojdziemy do wniosku, że jednookimi są u nas Sośnicki, Dobrowolski (Wilno), ewentualnie Rykowski (Polonia).

Rekord polski — Sośnicki 645 cm. Rekord olimpijski — Sutterson (Amer.) 760 cm. 192 Stockholm.

Trójskok. Ten rodzaj zawodów był przez pewien czas na Olimpiadach zarzucany, podobnie, jak się to stało ze skokiem w w. i w d. z miejsca. Na obecnej Olimpiadzie jednak trójskok redivivus. Nasi faworyci: Sośnicki, Gilewski.

Rekord polski — Sośnicki 13.06 1914. Rekord olimpijski — Ahearne (Anglja) 14.91, 1908 Londyn.

Skok o tyczce. Bezkonkurencyjni — Adameczak (Pentat) i Cybulski (Pog.). W zawodach eliminacyjnych winien się zmierzyć z nim Rzepka (AZS Lwów).

Rekord polski — Adamczak (Pentat) — 327, 1923.
Rekord olimpijski — Foss (Amer.) 409, Antwerpja 1920.

Oszczep. I tutaj nie ulega wątpliwości, że reprezentować nas powinni Szydłowski i Gruner. Zmierzyć się jednak z nimi powinni Cejzik i Chełmicki.

Rekord polski — Szydłowski (Pog.) — 52.76 m., 1922. Rekord olimpijski — Myyrä (Finlandja) — 65.78 m. 1920 Antwerpja.

Dysk. W tej konkurencji mają monopol Szydłowski i Cybulski. O pierwszeństwo winni jeszcze walczyć Baran II, Cejzik i Kozioł.

Rekord polski — Cybulski 39.09, 1922. — Rekord olimpijski — Taipale (Finl.) 45.21, 1920 Antwerpja.

Kula. Nasi kandydaci: Baran II i Cejzik. Ten ostatni z dnia na dzień poprawia swe wyczyny (na zawodach wewnętrznych Polonji uzyskuje wyczyn — 11.99) toteż nie jest wykluczone zwycięstwo Cejzika nad mistrzem Polski.

Rekord polski — Baran II (Pog.) 12'285 m. 1923.
Rekord olimpijski — Mc. Donald (Ameryka) 15.34 m., 1912 Stockholm.

Młot. Spuśmy lepiej zasłonę na tę konkurencję. Rekord Szydłowskiego 22.29 jest dwa razy gorszy od

średniego europejskiego wyczynu. Coprawda fakt ten jest zupełnie zrozumiały, powyższy rodzaj zawodów wprowadzony został na boisku dopiero w roku zeszłym. Nasi najlepsi — Szydłowski i Znajdowski.

Rekord polski — Szydłowski (Pogoń) — 22.29 m., 1923. Rekord olimpijski — Mc. Grattr (Amer.) — 54.74 m., 1912 Stockholm.

Dziesięciobój. Zapewniony triumf Cejzika, który napewno w zawodach eliminacyjnych ustanowi rekord polski. Odczuwa się bardzo brak Kuchara, miejsce jego powinien zająć Chełmicki (AZS).

Rekord polski — W. Kuchar 5027.255, 1923. Rekord olimpijski — Lorland (Nor.) 6770, 1920 Antwerpja.

Na zakończenie powtarzamy: Nie po laury jedziemy do Paryża, lecz po zdobycie techniki i rutyny. Przez przyjęcie udziału w igrzyskach olimpijskich zostaniemy przyjęci do rycerzy okrągłego stołu sportowego. Nasi lekko-atleci wrócą z Colomnes, z wielkimi zdobyczami (i być może nowymi rekordami polskimi), zdobycze swoje i spostrzeżenia udziela innym. Tuszymy, że rozwój lekkiej atletyki w Polsce po VIII. Olimpijdzie ruszy błyskawicznym tempem.

Warszawa.

Józef Rakower.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. 24. V. Warszawa — Łódź 1:2 (0:1). Poprzednie, niedawno rozegrane zawody powyższych miast, pozwalały liczyć raczej na dalsze zwycięstwo Warszawy, niż na sukces Łodzi. Ta jednak ostatnia, walcząc z wielką ambicją i siłą woli, zdołała przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Gra jej, acz nieco chaotyczna, jednak żywa, z wielką dozą przeboowości, stała na niższym poziomie, niż gra Warszawian. Ostatni wykazali znacznie lepsze walory techniczne i kombinacyjne, poszczególni gracze byli naogół lepsi, niż gracze Łodzi, zawiodła jednak trójka środkowa, niezgrana i słabo orjentująca się, złożona z lewej strony z graczy młodych i nierutynowanych, z których lewy łącznik Kaczanowski jest doskonałym strzelcem. Koch okazał się w prowadzeniu napadu znacznie słabszy od swego niedawnego towarzysza B-klasowego, może był niedysponowany, co również powiemy o Zwierzu, u którego daje się zauważyć spadek formy. Skrzydła Warszawy dobre i zdecydowane w akcjach solowych, Gebethner lotniejszy od Zantmana i lepszy we współpracy z łącznikiem. Pomoc w obronie słabsza, niż we współpracy z atakiem, stosunkowo najlepszy Pucman. Loth, sądzymy, nie wysiłał się zbyt, w przewidywaniu meczu z Wartą, to samo Smid, który oprócz tego nie pilnował swego miejsca i zostawiał pole do popisu prawemu skrzydłu gości, na szczęście ciągle spalonym. Suchorzewski dość pewny, ale słabszy, niż na meczach swej drużyny z Czarnymi, popełnił parę błędów, których owocem była pierwsza bramka i nieco sytuacji na niekorzyść Warszawy. Zoller pracowity. Domańskiemu po obronie zostało niewiele do naprawienia, gdyż niektóre jej błędy były bezapelacyjne, zresztą zatrzymał on dużo silnych i niebezpiecznych piłek. Naogół stwierdzamy lekki spadek formy graczy warszawskich. Bohaterem dnia był Karaś, najlepszy na boisku, doskonały w swej prostej, prymitywnej technice, tacklingu, wykopów i volley'ów. Towarzysze jego z tria obronnego nienajgorsi, Pilc w bramce dobry, o pewnych, spokojnych wybiegach, Milde stosunkowo najsłabszy z tej trójki. Skrajni pomocnicy, Wieliszek i Tegler, bardzo dobrzy i zdecydowani w pracy destru-

cyjnej przy obstawianiu skrzydeł, center Bersz słabszy od swych partnerów, szczególnie pod względem technicznym. W ataku dobre skrzydła, Pogodziński lepszy od Magina, i szybka, przebojowa trójka środkowa z Kubikiem i Hofmanem.

Przebieg gry. Zaczyna Łódź i zaraz w I. min. łamie jeden z jej graczy palec. Odtąd grają Łodzianie przez większą część I. połowy w dziesiątkę. Róg dla nich kończy się autem, parę ataków spalonymi, jeden strzał trzyma Domański, niebezpieczną centrę odbija Suchorzewski. Łódź forsuje skrzydła dalekimi, górnymi „wysyłkami“. Następny atak W. kończy się rogiem niewyzyskany, innych parę niebezpiecznych pociągnięć unicestwienia doskonały Karaś. Strzał Gebethnera i poprawka Pucmana w aut. Kaczanowski pudłuje centrę z prawego skrzydła, piłkę otrzymuje prawy łącznik Ł. i, wykorzystawszy nieruchliwość Suchorzewskiego, skierowuje z pełnego biegu „szczura“ w prawy róg. Domański bezskutecznie robinzonuje. 1:0 dla Łodzi. Obustronne akcje kończą się potem autami, lub spalonymi. Róg dla Ł., cudowny strzał Kaczanowskiego, w poprzeczkę, pojedynkę Zwierza z Karasiem, zakończony interwencją Pilca. Gra uspokaja się powoli. Przerwa.

Zaraz po nowem rozpoczęciu gry przeprowadza Ł. szybką kombinację lewą stroną ataku, centrę dostaje prawy łącznik i strzela nieuchronnie drugą bramkę. 2:0. Dalsze ataki Ł. likwiduje po kolei obronne W. Podwójny róg z winy Smida, obustronne wybiegi bramkarzy. Łódź zaczyna grać brutalnie, przewaga W. rośnie, Karaś stwarza parę autów dla utrzymania wyniku. Róg dla W. i bezskuteczny tłok pod bramką Ł., poprzeczka Kaczanowskiego i poprawka Zwierza obok słupka. Okres przewagi Ł. Wszystko trzyma Domański. Lecz oto chyży przebój Gebethnera, róg, tłok, i, po wzajemnej serji podań, pierwsza i ostatnia bramka dla W. 2:1. Wkrótce potem, podczas wysiłków jednej strony nad wyrównaniem wyniku, a drugiej nad utrzymaniem go, odgwiszduje sędzia, p. Bednarski, te żywe i emocjonujące zawody.

W obu drużynach zadowolnili bramkarze, Karaś, skrajni pomocnicy Ł., Gebethner i Pogodziński. Zresztą Warszawa, lepsza od Łodzi, przegrała dzięki niezdecydowaniu napadu pod bramką przeciwnika.



Z narodowych zawodów strzeleckich we Lwowie. Naczelnicy związków strzel. z gen. DOK Malczewskim. Fot. Münz.

25. V. Warta (Poznań) — Polonja 2:2 (1:1). Z niecierpliwością oczekiwano tego spotkania. Liczono ogólnie na zwycięstwo mistrza stołecznego. Tymczasem panowie Warciarze przyjechali nietylko bez Spojdy i Stalińskiego, którzy bawią w Paryżu, lecz i bez innych sław poznańskich. A wynik był tylko remisowy. Napozór dla przeciętnego widza wynik ten jest niezasłużonym i powinien być raczej brzmieć na korzyść Polonji. My natomiast zaryzykujemy i powiemy, że rezultat ten był faktyczną wykładnią sił. Wspaniałemu atakowi Warty (i to bez Stalińskiego) przeciwstawia Polonja pierwszoklasową grę Czajkowskiego i Bułanowa z pomocy, ofiarną grę Wacka Lotha na środku pomocy i atak bez duszy. Jest to więc trochę zamało. Atak Polonji coprawda rwał i wznosił się na lotnych skrzydłach (Gebethner, Janek i Bułanow I), ale środkowa trójka napastników z Grabowskim na czele wykazała kolosalny brak wykończenia teahnicznego i strzałowego. Drużyna, która posiada atak, niezdolny do przeprowadzenia obmyślanej ofensywy, zakończony efektem: bramką, nie może liczyć na zwycięstwo z poważnym przeciwnikiem. Nadmiar złego bezcześcił sanctuarium miejscowych nieudolny i bez inicjatywy grający Grabowski Jerzy. Doprawdy już najwyższy czas, by Polonja zrezygnowała z takich wytartych gwiazd, a wytrenowała jakiegoś zdolnego młodego gracza.

U Warty mógł się spodobać jedynie atak i bramkarz, udający spokojnego gracza. Na poziomie B-klasy warszawskiej stała obrona gości, której umiętność ogranicza się widocznie do przyjmowania piłek z każdej pozycji na róg. Rzutów tych pilni i cierpliwi naliczyli aż 17 dla Polonji. Pomoc pracowała, a braki techniczne uzupełniała ambicją i niezmordowaną pracą. Znalazł się także taki dowcipny pomocnik, jak Olszewski, który pokazał Warszawie, jak można grać w piłkę nożną rękami, kiedy sędzia oczywiście nie widzi.

Gra sama nie mogła rozentuzjasmować. Nie było stawki, nie było emocji i nie było Spojdy i Stalińskiego.

Pierwsza bramka dla Warty pada na początku gry. Wyrównuje Hamburger z rzutu karnego. Po przerwie Przybysz uzyskuje 2-gą bramkę ze ślicznego podania Daberta. Ustanawia wreszcie końcowy rezultat Jan Loth po ślicznym zagranju Wacka Lotha. Najgorszy na boisku Jerzy Grabowski, który puścił 2 bramki, możliwe do obrony.

Sędzia, p. Mandl, dobry. Sędziowie autowi mało ruchliwi.

Zawody Ruch — Makabi o mistrz. kl. B i tow. Polonja III — Ascola nie doszły do skutku, z powodu zajęcia boiska w parku Sobieskiego na cele „Tygodnia Olimpijskiego“.

Polonja II — Legja II 3:0 (1:0). Mistrz. kl. B. Polonja z Emchowiczem, Kriegerem i Jagłowskim. — Ascola — Jordan 1:0. Niedyspozycja strzałowa napastników Ascoli uchroniła przeciwnika od dwucyfrowej porażki. — Hakoah — Audacia 4:0. — Hakoah — WKS 2:2. — Promień — WKS. 1:1. — ZAWF. — Ascola 1:2. ZAWF. we wzmocnionym składzie, podobno z graczami Turystów i Warty częstochowskiej. — Warszawianka II i III (komb.) — 36 pp. 4:3. — WKS — AZS III 6:1. — Warszawianka II — Olimpja. Przereklamiwana drużyna Olimpji ponosi drugą dotkliwą porażkę w tym sezonie. — Orkan — 21 pp. 7:2. Doskonała gra Zbyszewskiego z Orkanu. Orkan jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza kl. B. — Warszawianka III Głuchoniemi 12:0. — Ruch II — Victoria 6:0.

Z Poznania. Warta — Reprez. klubów klasy A. 5:2 (1:2). Zawody powyższe należały do najciekawszych rozgrywek obecnego sezonu mimo skłenienia drużyny repr. w ostatnich minutach. Publiczność stawiała się nielicznie, licząc z pewnością na słabą grę, jakimi są zazwyczaj gry zespołów. Do przerwy gra żywa, ostra, ale nie brutalna. Warta uzyskuje 1-szą br. z precyzyjnego strzału Kosickiego. Repr. kompletuje swój garnitur do jedenastu, uzyskując z wolna lekką prze-



Z narodowych zawodów strzeleckich we Lwowie. Rozdanie nagród zwycięzcom.

Fot. M. Münz, Lwów.

wagę i wyrównanie przez Nowaczyka, a wkrótce prowadzenie przez Śmigłaka. Liczne ataki Warty broni Malski w bramce doskonale, oraz dysponowana obrona. Zmiana. W drugiej części gra nadzwyczaj ciekawa, Warta uzyskuje wyrównanie z rzutu karnego. Kilka min. przed końcem schodzi z Repr. Nogaj i Tewes z powodu uszkodzenia. Teraz dopiero zdołała Warta uzyskać w krótkich odstępach 3 bramki. Sędzia p. Seydlitz.

18. V. Wisła (Kraków) — Warta 1:1 (1:0). Przy licznych udziałach widzów stanęły drużyny w następujących składach: Wisła: Kiliński, Kaczor, Stopa, Wójcik, Majcherczyk, Brzycki, Danc, Czulak, Reyman II, Kowalski, Adamek. Warta: Szneider, Śmigłak, Jarzembowski, Cynka, Kosicki, Olszewski, Dabert, Przybysz, Szmyt, Niżniński, Jachimowicz.

Przebieg gry żywy, dość ostry, naogół o lekkiej przewadze Krakowian. Pierwsza połowa wykazała lepsze zgranie gości, którzy szczególnie grają główkami miejscowych przewyższali. Bramkę dla Wisły uzyskuje ostrym, płaskim strzałem Majcherczyk. Coraz silniej nacierają Wiślacy, lecz tyły Warty są na miejscu i niweczają wszelkie ataki. Po zmianie gra niewiele ulega zmianie, miejscowi są stroną więcej atakującą, lecz trudno im zdobyć wyrównanie, walcząc z silnymi tyłami gości. Zdawało się, że Wisła zdoła utrzymać swe zwycięstwo, lecz stało się inaczej, zbyt pewna obrona Krakowian wysuwa się daleko w pole i nie może powstrzymać przeboju Przybysza, który zdobywa wyrównującą bramkę. Publiczności, mimo konkurencji, wiele.

Legja (Warszawa) — Unja 1:3 (0:1). Zawody na rzecz harcerstwa. Legja bez Zollera i Mielecha, Unja bez Kernleina. Publiczności mało, wskutek niepewnej pogody i późnego zareklamowania. Z rozpoczęciem usadawiają się miejscowi pod bramką przeciwnika na jakie 10 minut, przyciskają, lecz bezskutecznie. Zwolna gra się wyrównuje, staje się ciekawą, żywe ataki obu stron niweczają dobrzy bramkarze. Jedyną bramkę do przerwy uzyskuje lewoskrzydłowy Szepe po odbiciu piłki Akimowa w bramce. Druga połowa stała pod znakiem lek-

kiej przewagi miejscowych, których napad spowodował wiele dogodnych sytuacji. Wyrównującą bramkę zdobywa dobrze grający Sobolta. Obie strony prą do zwycięstwa. Ataki Unji są niebezpieczniejsze, choć w sytuacjach podbramkowych atak zdradza dużo niezaradności. Z zamieszania pod bramką uzyskuje Klepacki z pozycji leżącej 2-gą bramkę, powitaną rzesistami oklaskami. Zagrzana tem Unja niezmordowanie prze do powiększenia wyniku i po doskonałej centrze Szepego zdobywa Klepacki 3-cią bramkę. Dalsza gra nie wpływa na zmianę wyniku Sędzia p. Adamski.

Legja poza ofiarnością mało kładła wagi na piękno gry, w przeciwieństwie do Unji, która w ataku wyróżniała się grą choć flegmatyczną, jednak obmyślaną. Pomoc Unji słaba, Krauze pokazał, że może grać, jak chce. Agaciński na backu i Malski w bramce bez zarzutu. U gości bramkarz spisał się dzielnie, 1-szą bramkę winien był jeszcze obronić. Obrona taktycznie słaba. Amirówic w pomocy świetny. W ataku wyróżniał się Żelechowski i Sobolta.

Unja III — Warta III 1:2 (0:0). Zwycięzka bramka pada z rzutu karnego za bardzo wątpliwe przewinienie. Sędzia p. Cynka z Warty. Mistrz. kl. C.

Posnania — Pogoń 1:3. Gra tow. Pogoń, która nieco spadła w formie, zaczyna pracować nad sobą i uzyskuje ładny wynik nad wcale silnym przeciwnikiem.

Warta II — Posnania II 2:1. Mistrz. kl. B. *Legja*
Z Równa. 10. V. Hasmonia — Makkabi (Brześć nad Bugiem) 2:0 (0:0). Zawody o mistrz. kl. C. Hasmonia z rez., goście przedstawiają się nadzwyczaj blado.

11. V. Hasmonia komb. — Szomria 2:1.
11. V. Sokół — 44 pp. 3:2 (1:1). Spotkanie rewanżowe przyniosło zwycięstwo drużynie lepszej.

17. V. Hasmonia — 44 pp. 1:1 (0:0).

18. V. Hasmonia — Wojskowi 2:2 (0:1). Drużyna Wojsk. składała się z graczy KS. 44 pp., 45 pp. i 13 p. a. p.

A. M.

Ze Lwowa. 25. V. Wisła (Kraków) — Hasmonia 2:1 (2:0). — 24. V. Zugloi A. C. (Budapeszt) — Czarni 4:0 (3:0). — 25. V. Zugloi A. C. — Pogoń 0:2 (0:1). — Kluby lwowskie nie grzeszą zbytnią przedsiębiorczością i koleżeństwem. Nie zważając na zajęte przez drugich terminy, urządzają mimo to, a może właśnie dlatego konkurencyjne zawody, nikomu bardziej, aniżeli sobie samym niej szkodząc. Zbyt mało bowiem popularny jest sport we Lwowie (liczba 3—4000 widzów na najładniejszych zawodach wymownie o tem świadczy), by tego rodzaju eksperymenty miały widoki na powodzenie. Z drugiej znów strony należałoby pomyśleć o tem, by tej nieodstępnej publiczności futbol. umożliwić zobaczenie wszystkich, goszczących w danym dniu drużyn, tembardziej, że na takie same honory i względy, co budapeszteński Zugloi AC., zasługuje i krakowska Wisła, zeszłoroczny finalista w zawodach o mistrzostwo Polski, a najpoważniejszy do tego tytułu kandydat.

Występując przeciw Hasmoniei w osłabionym składzie, wykazała Wisła mimo to swą wysoką klasę, przewyższając przeciwnika technicznie, niedomagając jedynie taktycznie, przyczyna czego jednak leży we wspomnianem wyżej osłabieniu drużyny. Gracze, jak Kiliński, Kaczor, Markiewicz i Gieras, stworzyli trudną do obejścia obronę, Danz i Czulak niebezpieczną prawą stronę napadu. Całą drużynę cechuje elegancka gra, jedynie Reymann II okazał się „enfant terrible“, wprawczością swą prowokując incydent, jednakowo przykry dla swoich, jak i dla gospodarzy. Hasmonia w zupełności dostroiła się do swego przeciwnika, tworząc zgrany i pięknie kombinujący zespół, nie mogący wykazać cyfrowo lekkiej swej przewagi, dzięki doskonałej obronie i bramkarzowi gości. Odznaczał się tym razem Steuerman, zatracający powoli nawyczki primadonny, a wyrabiający się na dobrego kierownika ataku, przebojowca i strzelca. Bramki padły dla Wisły przez Czulaka w 41' i 42', dla Hasmoniei w 80' przez Steuermana. Rógów 7:1 dla Hasmoniei. Wzorowy sędzia p. kpt. Bilor.

Drugi gość, Zugloi AC., okazał się ładnie zgranym zespołem o dobrych tyłach, słabej pomocy i ruchliwym, pięknie kombinującym atakiem, w którym prawy łącznik Kittl, najlepszy. W spotkaniu z Czarnymi uzyskuje goście wysokie zwycięstwo dzięki fatalnemu składowi Czarnych. Bramki w 2', 19' i 50' uzyskał Kittl, jedną własną obrońca Czarnych. Sędzia p. Schorr z Przemyśla.

Gorzej powiodło się Węgom w spotkaniu z Pogonią, z którą przegrali mimo technicznej i taktycznej przewagi. (Rógów 6:0 dla Węgrów). Ambitnie grająca Pogoń uzyskuje zwycięstwo dwoma bramkami, strzelonemi w 13' i 46' przez Giebartowskiego. Sędzia p. Dr. Kaufmann z Przemyśla.

Pogoń II — Hasmonia II 4:1, Pogoń III — Czarni III 8:3, Pogoń IV — Świtez 2:2, Czarni II — Lechja II 3:3, Lechja III — Hasmonia III 3:0, Sparta — AZS. 2:2, Orleńca — Metal 1:0 (przerwany). F. K.

Z Rzeszowa. 25. V. Resovia — Bar-Kochba 3:0 (1:0). Powyższe zawody, rozegrane na boisku Bar-Kochby, wykazały, że Bar-Kochba słusznie została przesunięta do kl. B. W pierwszej połowie gra całkiem otwarta, jedyna bramka, uzyskana z rzutu karnego. W drugiej połowie przewaga Resovii, która nie cofała się i przed brutalnością. Atak Bar-Kochby całkiem zawiódł, przez co cała praca spoczywała na defenzywie, która pod każdym względem dorównała przeciwnikowi. Gra pozatem prowadzona w żywym tempie i bardzo interesująca. Graber w bramce Bar-Kochby bardzo dobry, wyzbył się nareszcie tremy, która przysporzyła Bar-Kochbie niejedną przegraną.

Sędziował dobrze p. Rutkowski z Krakowa. Mistrz. kl. B. Około 1000 osób.

Czarni (Jasło) — Samson 4:0 (3:0). Zawody zupełnie nieinteresujące, gra obustronnie beznadziejna. Przewaga Czarnych znaczna. Sędziował dobrze p. Sternberg z Krakowa. Mistrz. kl. B.

1. czerwca odbędzie się w Rzeszowie bieg okrężny na trasie 3200 m. Do biegu dopuszczeni są jedynie współzawodnicy miejscowi. Bieg prowadzi przez główne ulice miasta, a dla pierwszych trzech wyznaczone są piękne nagrody, nadto dla zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez p. A. Cukrzyńskiego. Należy się spodziewać, że impreza ta spowoduje tutejsze towarzystwa sportowe do intensywnej pracy nad wprowadzeniem i uprawianiem dotychczas u nas zupełnie zaniedbanej lekkoatletyki.

Gimnazja tutejsze urządzają 1 czerwca na boisku II-go Gimnazjum popisy gimnastyczne i lekko-atletyczne uczniów gimnazjalnych. Praca gimnazjów w tym kierunku zasługuje na pełną pochwałę, jednakowoż poczuwam się do obowiązku zwrócić uwagę organizatorom, że urządzenie popisów gimnastycznych i kilku dyscyplin lekkoatletycznych, przystępnych jedynie dla uczniów tutejszych szkół, nie można jeszcze objąć szumnym mianem „Olimpiady gimnastyczno-sportowej“.

F.

Z Jarosławia. 18. V. Heraklea — Polonia 2:1 (0:1). 25. V. Ruch (Przemyśl) — Dror 2:0 (1:0). Mistrz. kl. C. podokręgu przemysko-jarosławskiego. Boisko Łączności. Dror z 2 rezerw. Gra poniżej wszelkiej krytyki. Pomoc gospodarzy do niczego. Znaczniejsza przewaga Droru, który nawet na kilka kroków przed bramką nie potrafi strzelić gola. Ruch, to drużyna słaba, którą Dror, przy nieco lepszej grze, mógłby z różnicą 2—3 bramek pobić. Z Ruchu wyróżnić należy śr. pom., l. łącz. i pr. skrzydł.; z Droru Kriegera (choć zawiął 1 gola) i Ludnera. Wogóle nie przedstawiają obie drużyny żadnego niebezpiecznego przeciwnika. Goale dla Ruchu uzyskali: l. łącznik (w 5' z zamieszania podbramkowego) i pr. łącznik. Rógów 10:3 dla Droru. Sędzia p. Malawer z Przemyśla nie orjentuje się w offsidach. Każde prowadzenie przez niego zawodów w naszym mieście wzbudza wielkie niezadowolenie wśród publiczności (np. 2 goal niesłusznie uznany). Na podstawie dzisiejszych zawodów Droru z Ruchem konstatuję, że Dror nie będzie przedstawiać żadnego przeciwnika w mistrzostwie. Ubiegłego tygodnia utracił Dror 1 gracza, mianowicie: Bergefreund śr. napadu.

E.

Z Drohobycza. 18. V. Ż. T. G. — Ż. K. S. (Sambor) 5:2 (3:1). Zawody o mistrz. kl. C. Mecz był prowadzony od początku w żywym tempie. Gracze ŻTG. grali dobrze, zwłaszcza trójka ataku. Goale strzelili w 12' Baustein, w 33' Gruslein, w 42' Feierstein; ze strony gości w 32' lewy łącznik z wolnego. Po połowie gra przybrała ostrzejsze tempo, o czem świadczy 5 karnych. Z tych jeden wyzyskany przez Bausteina w 34' (dwa przestrzelone). Goście wyzyskali karnego (jeden obrońcy). O ile ŻTG. będzie tak dalej grał ma szansę być mistrzem swej grupy. Sędziował p. Prytko.

Przedmecz Hacair (Stryj) — ŻTG. III. 1:0 (0:0). Równocześnie odbył się mecz o mistrzostwo na boisku Czarnych między Kolejacz — Czarni 1:1 (0:1).

Ze Stanisławowa. 17. V. 48 p. p. — 54 p. p. (Tarnopol) 3:2 (1:2). 54 pp. pozostawił b. złe wrażenie. Wprost rażącym jest brak dyscypliny u niektórych graczy i ciągle nawoływania pod adresem sędziego. Sędzia, p. Palczewski, w równej mierze krzywdził obie strony. Nie w ostatnim rzędzie jego to było zasługą, iż mecz ten zupełnie nie był interesującym. 48 pp., jako

gospodarz, powinien był się starać o sędziego przed rozpoczęciem meczu, a nie dopiero w ostatniej chwili „zapisać” ludzi na boisku, którzyby prowadzili zawody. O samej grze niema nic do powiedzenia, była bardzo chaotycznie przez gości prowadzona. W II. połowie goście grali przez dłuższy czas w 9, gdyż 2 gracze z własnej winy zostali skontuzjonowani.

18. V. Sokół II — S. T. S. 6:0 (4:0). Mistrz. kl. C. Sokół II wystąpił z 5 graczami z I. drużyny i odniósł łatwe zwycięstwo. Studenci nie tak źle grali, jak wskazuje wynik. Wielką klęskę zawinił bramkarz, który mógł conajmniej 3 gole trzymać. W STS. najlepszy prawy łącznik Kalkstein. Sędziował p. Kropownicki.

18. V. Bystrzyca — Hakoah II 6:1 (2:1). Mistrz. kl. C. Przez cały czas gry przewaga Bystrzycy. Sędziował p. Wilder.

18. V. Victoria — Rewera III 3:0 (2:0). Mistrz. kl. C. Vict. rozegrała pierwszy swój mecz o mistrz. i pokonała gładko i lekko znacznie słabszą Rewerę III. nie nadwężając się zbytnio. Cała gra toczyła się z przewagą Vict., która przez cały czas gry nie zeszła z pola karnego przeciwnika. Mogłaby łatwo uzyskać podwójny wynik. Sędziował p. Kropownicki.

18. V. Rewera II — Hakoah komb. 3:0 (3:0). W miejsce zapowiedzianego meczu z Kresami z Tarnopola o mistrz. kl. B, odbył się mecz powyższy. Hak. w 10-tkę, gdyż i tę drużynę z trudem zdołano zebrać dopiero na boisku. Zarząd Hak. niema tyle autorytetu u swoich graczy, ażeby się jawili na boisko i to punktualnie. W I. połowie przewaga Rew., w II. gra równorzędna. Sędzia p. Kulman, przeoczył kilka offsideów i wykluczył w II. połowie aż 4 graczy Hak. M. T.

Z Turki n/Str. 18. V. ŻKS. Trumpeldor — KS. Strzelec 3:1 (1:1). Pierwszy występ Trump. Zasłużone zwycięstwo. Odznaczył się kap. Eigler, Schein jun., oraz p. Steier. Energicznym sędzią był p. Mannheim z Tarnowa. Drużyna Tr. ma przy usilnej pracy piękne szanse rozwoju.

Z Niska. 3. V. Orkan II — Orzeł (Rudnik) 3:3 (3:0). Przewaga Orkanu. Rogów 7:2 dla Niska. — 4. V. Orkan — Sokół (Rozwadów) 3:0 (3:0). Orkan przewyższał Sokół grą techniczną, u Sokoła brak orientacji. Z Orkanu wyróżnili się Kraczek, Ptaszyński, Rzaski i Kielar. — 11. V. Orkan II — Orzeł 0:0. Stosunek rogów 8:1 dla Orkanu. — 18. V. Orkan — ŻKS. Jordan (Nisko) 7:0. Gra toczyła się przeważnie pod bramką Jordanu, stosunek rogów 8:1 dla Orkanu.

Z Tarnopola. 18. V. Kresy II — Jehuda 2:1 (1:0). Mistrz. kl. C. Gra w pierwszej połowie z przewagą Jehudy, która wiele pewnych sytuacji nie wyzyskała. W 20' rzut karny do Jehudy obronił bramkarz. Po przerwie strzelają Kresy z zamieszania pod bramką 2 goala. Za foule dyktuje sędzia 2 karne rzuty do Kresów, oba jednak niewyzyskane. Jedyna możliwość wyrównania i osiągnięcia zwycięstwa minęła. Na 7' przed końcem uzyskuje Jehuda jedyne goale z pięknie wykonanego rogu. Rogów 3:3. Jehuda grała beznadziejnie i o ile nie zabierze się do racjonalnego treningu, mistrz. nie osiągnie. Sędzia p. Menkes M. bardzo dobry. Marg.

Z Kowla. 13. V. WKS. Kowel — Turja 5:3 (2:1). Zaszczepny wynik dla Turji, grającej z zapalem.

Z Grodna. Sezon wiosenny zaczął się od kilku tygodni. W zimie nasze kluby sportów zimowych nie uprawiały, oprócz ślizgawki, którą uprawiali uczniowie. W lutym przy Tow. „Linax Hacedek”, zorganizowała się sekcja gimnastyczna, która liczy około 100 czynnych członków. Przy tej sekcji istnieje sekcja footballowa piłki

nożnej Hasmonea (zeszłoroczna Makkabi). Ma się też zorganizować sekcja cyklistów, pływacka i inne. We footb. zaszyły małe zmiany. Tak zorganizował się WKS. Trumpeldor zmienił swoją nazwę na Tryumf, Makkabi na Hasmonea.

Sezon footb. zaczął się 26. IV. zawodami Hasmonea — WKS. Pogoń 2:3 (0:2). Gra chaotyczna, z obu stron brak treningu i zgrania. Sędziował gracz WKS. Grodna.

Rewanż 27. IV. 1:0 na korzyść Hasm. Gra lepsza, niż dnia poprzedniego. Bramkę dla Hasm. zdobył Ralski, środek ataku. Sędziował dobrze p. Pański z Łodzi.

3. V. W.K.S. — Hasmonea 4:0 (1:0). Zawody przyjacielskie. Hasm. przedstawia dobry materiał, lecz brak mu treningu. WKS, jak w zeszłym roku. Publiczności dużo. Sędziował p. Radek.

Rewanż 0:1 (0:0). Pierwsze zwycięstwo od 2 lat B-kl. druž. nad A-kl. Wszyscy byli pewni, że Hasm. przegra, lecz ku zdziwieniu publiczności Hasm. wyszła zwycięzcą i to zasłużonym. Gra była naogół żywa i interesująca, obustronnie fair prowadzona z nieznaczną przewagą Hasmonei. Na 15 min. przed końcem prawy łącznik, 17-letni, Strzelec II, zdobył ładnym strzałem bramkę. Wyróżnili się u WKS. trójka napadu, Miler w bramce i Sula w obronie. U Hasm. wyróżnił się środek ataku, Ralski i pr. łącznik Strzelec II. Dobry był w bramce Szafranski, który uratował dużo groźnych sytuacji. Sędziował p. Rodyk. Publiczności mniej, niż dnia poprzedniego.

10. V. Tryumf (d. Trumpeldor) — Hasmonea II. 2:3 (2:1). Zawody z powodu błotnistej terenu mało interesujące. I. poł. przewaga Tryumfu, w II. Hasm. Sędziował gracz WKS-u, p. Sula, nie orientując się w offsidach.

11. V. W. K. S. — 76 pp. 4:1 (2:0). Zawody na fundusz PZPN. Sędziował p. Pański.

17. V. Hasmonea — Makkabi (Wilno) 1:2 (1:2). W 20' Hasm. ładnie atakuje i w rezultacie lewy łącznik Korngold zdobywa 1 punkt dla Hasm. Wileńscy wyrównują z karnego. Tuż przed pauzą uzyskują goście 2-go goala. Po pauzie gra się nie zmienia. Hasm. gra ospale. Nieznaczną przewagą Mak. Obie drużyny silnie atakują, lecz bez żadnych wyników. Mak. wileńska odznacza się dobrym biegiem i dobrym startem do piłki, co brak miejscowym. U Hasm. wyróżnili się bramkarz Szafranski, który swą odważną grą uratował swoją drużynę od wielkiej klęski, w pomocy Pański, Gutwein (rez.) i trójka napadu Ralski, Strzelec II i Korngold. Nie na swoim miejscu jest p. Malewicz, który powinien grać w pomocy a nie na lewym skrzydle. U gości wyróżnili się bramkarz, obrona, w napadzie trójka i lewyskrzydł. Sędziował dobrze p. Radek. Publiczności około 2.000 (poraz pierwszy).

Rewanż 3:0 (1:0). Hasmonea w tym samym składzie. Goście w zmienionym, z nowym graczem na lewej pomocy. Długi czas walka toczy się na środku, ale potem goście ovladają polem i strzelają 1 bramkę. Po pauzie obie drużyny grają ambitnie i czasem brutalnie. Wil. zdobywają jeszcze 2 punkty, jeden z wyraźnego offsidu. Na 20 min. przed końcem zdarzył się skandal między dwoma graczami, którzy się pobili. Sędzia p. major Hoffbayer, nie mogąc uspokoić graczy, a szczególnie publiczności, przerwał mecz. Zdarzenie to zrobiło kiepskie wrażenie na publiczności. Sz.

Czas odnowić prenumeratę!



Moment z meczu Slavia — Hakoah 4:2 we Wiedniu. Müller (bramkarz Hak.) puszcza piłkę między nogami.
Fot. Dr. Keh, Wiedeń.

Z Łodzi. 17 i 18 maja były brzemienne w nieoczekiwane wyniki w grach mistrzowskich kl. B. i C. A więc Hakoah, ogólny faworyt na mistrza, jeśli nie wogóle kl. C., to przynajmniej swej grupy, odniósł porażkę od Żandarmierji 0:1. Winę spadku formy u Hakoahu ponosi, naszym zdaniem, kierownictwo sekcji, które gna drużynę z zawodów na zawody. Widzew niespodziewanie pobił GMS. 3:1 (1:0). W tym wypadku wzięła górę równowaga duchowa i twardsza gra zespołu robotniczego, natomiast winą jest obrony GMS-u, iż pozwoliła sobie na foulowanie przeciwnika na polu karnym, co kosztowało ją dwa karne, wyzyskane. Grę, która zanosila się na brutalną z obu stron, stłumił w zarodku świetny p. Zygmunt Hanke. Wobec powyższego prowadzi w kl. B. z 10 cioma punktami Widzew, następnie GMS. o 2 punkty mniej, dalej Szturm, Kaniów i na końcu Pabjanickie Tow. Cykl. i Zgierskie Tow. Gimn.-Sport.

Z zawodów tow. odbyły się Union — Siła 2:0 (1:0), przyczem Union wystąpił z 3 rezerw. Gra w I. połowie z przewagą Unionu, w II. poł. otwarta, przyniosła z wysiłkiem wypracowane zwycięstwo zielonym, gdyż tyły biało-czerwonych łatwo nie kapitulują, czego mieliśmy najlepszy dowód na zawodach Siły z ŁTSG. Sędzia p. Raettig.

ŁKS. — Toruński K. S. 4:0 (2:0). Już to trzeba przyznać, że Toruniacy nie mają zbyt szczęścia do łódzkich drużyn. Bo czyż nie można nazwać pechem trafianie w słupki i poprzeczkę z pewnych strzałów. Gra w I. poł. w żywym tempie, w II. dość ospale prowadzona, mimo, iż Toruńczycy pracują z energją, celem osiągnięcia lepszego wyniku. Bramki dla ŁKS. zdobyli Fejer i Durka po 1, Lange 2. Karny dla ŁKS-u strzela Otto celowo na out, wobec protestów gości. W Ł. K. S. dobrymi byli Hanke, Gabryel i Piotrowski. Ten ostatni swą pewną grą zrobił niespodziankę. U gości wspaniały prawy łącznik swym ciągiem na bramkę i strzałami. Widać w TKS-sie znaczny postęp od r. ub. Sędzia p. Salomonowicz.

Mistrz. kl. C. Społem — Sparta 3:0 (1:0). Sędzia p. Krachulec. Elektrotechnicy — Orle 9:0 (6:0). Sędzia p. Otto. Wobec ciągłych porażek Union III., wycofał się tenże z rozgrywek o mistrz. ŁKS. III. — Siła III. 16:0 (10:0). Wobec niestawienia się sędziego, zawody prowadził trener.

Hakoah — Pogoń 1:1 (1:1). Zawody tow., rozegrane na boisku DOK., dały wynik dobrze ilustrujący powyższe zawody. W 2 min. zdobywa Pogoń prowadzenie, w 26 min. wyrównują niebiescy. Odtąd gra ze zmienem szczęściem, przyczem bramkarz Pogoni broni nieraz brawurowo. W Hakoahu słabymi byli Lewin i Edelbaum. Sędzia p. Andrzejak.

Amatorzy — Kadimah 3:2 (0:1). Sędzia p. Milde przerwał zawody na kilka minut przed końcem, ponieważ wynikła przy jednej z bramek bójka między 3 graczami Amatorów, a gorącymi zwolennikami Kadimy.

Prócz zwykłych zawodów o mistrz. kl. B. i C. mieliśmy sposobność oglądać dnia 24 i 25 bm. Vivo z Budapesztu. Z drużyny tej, bawiącej poraż pierwszy u nas w r. ub., odnieśliśmy miłe wrażenie, bo też ich skończona technika, gra głową i krótka przyziemna kombinacja, mogą zadowolnić smakosza futbolu. W zawodach tych, jak wogóle, w zawodach z zespołami zagranicznymi, pokazał nam ŁKS. grę ambitną, szybką i celową. Toteż wyniki, jakie nasz mistrz osiągnął, kosztowały ich sporo pracy, której chyba najwięcej dała linja pomocy.

ŁKS. — Vivo (Budapeszt) 24. V. 2:1 (1:1). 25. V. 3:3 (3:1). Wobec licznie zgromadzonej publiczności wchodził starzy znajomi na boisko. Ataki ich kończą się na linii obrony. Gra zmienna, dość interesująca; prowadzona ambitnie przez gospodarzy, a spokojniej przez gości, po których widać, iż się oszczędzają na drugi dzień. W 22 min. pada goal dla Vivo, strzelony efektywnie przez lewego łącznika. W 5 min. później Miller wyrównuje. Gra otwarta, goście grają faul. W II. poł. pada w 26 min. bramka, strzelona główką przez Fejera do pustej bramki. Dotąd gra otwarta. Od 2 bramki Vivo stara się zmienić wynik, pracując energicznie i brutalnie, lecz bez rezultatu. Sędzia p. Raettig w I. poł. dobry, w II. poł. zupełnie słaby: brak rutyny nie pozwolił mu na opanowanie sytuacji na boisku, powodując kłótnie.

W dniu następnym sprawił ŁKS. niespodziankę, gdyż do 10 min. przed końcem prowadził 3:1. Gra prowadzona w I. poł. z przewagą ŁKS-u, w II. poł. z przewagą Węgrów. Węgrzy odrazu biorą mordercze tempo. ŁKS. je przyjmuje i dotrzymuje Vivo placu, pakując 3 gole, strzelone przez Hankego, Durkę i Śledzia. Goście uzyskują 1 bramkę przez lewego łącznika. W II. poł. Łodzianie „wypompowani“ ustępują miejsca Vivo, które usadawia się na połowie miejscowych, zyskując kilka rogów. Sporadyczne ataki ŁKS-u psuje środkowa trójka ataku. W ostatnich min. padają wyrównujące bramki przez lewego łącznika. Sędzia p. Salomonowicz dość dobry.

Naogół gra gości zadowolniła. Szkoda jednak, że grają faul. Po wynikach i grze samej (w r. ub. Ł. K. S. przegrał 1:3 i 0:6) widać znaczny postęp w ŁKS sie. U gości wybijał się lewy obrońca, środkowy napastnik i lewy łącznik. U miejscowych: Fejer, cała pomoc i Śledz.

25. V. Widzew — Zgierskie Tow. 7:0 (2:0). GMS. — PTC. 4:3 (2:1). Oba mecze o mistrz. kl. C. Pierwsi z łatwością pobili Zgierzan. GMS. niespodziewanie natrafił na silny opór Pabjaniczian. Concordia — Społem



Z narodowych zawodów strzeleckich we Lwowie. Otwarcie zawodów. Msza polowa. X gen. Żeligowski. XX gen. Malczewski. — Fot. M. Münz, Lwów.

4:1. Sparta — Bar Kochba 1:1. ŁKS. II. — Elektrotechnicy 2:1 (1:0). ŁKS. III. — Achduth 7:2 (2:2). III. drużyna ŁKS-u posiada ładną technikę i kombinację. Posiadając dobrych strzelców na łącznikach osiąga rekordowe wyniki.

Na zawodach z Vivo obchodzili gracze ŁKS-u Piotrowski, Hanke i Kowalski Antoni 100-tne mecze, wobec czego wręczono im żetony ze strony klubu i upominki od członków.

Z Przemyśla. 17. V. Hagibor — Czuwaj 5:2 (2:2). Boisko Hag. Mistrz. kl. C. Drugie z rzędu zawody o mistrz. przyniosły Hag. piękne i zasłużone zwycięstwo. Gra była dość interesującą. W I. połowie Hag. zupełnie niepotrzebnie lekceważył sobie ładnie zapowiadającego się przeciwnika i nie wyzyskuje korzystnych sytuacji. Po przerwie, przy stanie 2:2, gdy grozi utrata punktu i co ważniejsze dobrej marki, którą Hag. uzyskał przez ostatnie mecze, trójka ataku, najlepsza część drużyny, zabiera się do pracy, podwaja tempo i zapewnia swoim barwom zwycięstwo.

Z Hagiboru bardzo ofiarną i piękną grą wyróżnili się Migiel i lewy back. „Inteligentnym“ graczem okazał się prawoskrzydłowy, Landes. Lewy jego kolega najmniej się podobał. Vox populi głosi, że czas mu już „na pensję“. Czuwaj, mimo niemałej przegranej, przedstawia się jako zespół silny i dość sympatyczny. Ofiarnością i siłą poniekąd górował nad technicznie lepszym Hag. Sędzia, p. Nowosielski ze Lwowa, naogół dobry.

18. V. Polonja — Hasmona (Lwów) 0:1 (0:0). Spotkania powyższych drużyn mają już swoją tradycję. Nigdy nie kończą się normalnie. Tym razem mimo, że gra była b. ostra (sędzia musiał nawet jednego z Polonji wykluczyć), mimo, że często i gęsto pod adresem sędziego i białoniebieskich padały okrzyki, jak „kalosz“, „z boiska“ i nieszczęsne „fuj“ zawody skończyły się. Wielkie to plus w rozumieniu czystej idei sportu.

Polonja, która wystąpiła bez Koguta, podpory ataku, pokazała grę bladą, marną. Nie było u graczy tego ciągu na bramkę i chęci zwycięstwa. Zresztą wszystkie jej wypadki i niebezpieczne czasem ataki unicestwiała świetnie dysponowana obrona Hasm. Najlepszym z Polonji był Hurta, back, który miał ciężką przeprawę z świetnymi przebojowcami Lwowian.

Hasm. prezentowała się b. ładnie. Znać u niej wielki postęp. Jeśli tak dalej pójdzie, wiele ładnych wyników po niej spodziewać się można. Cennym nabytkiem jest Schneider z Pogoni, który obok Redlera był naj-

lepszym na boisku. Debjut Heubluma (w drugiej połowie dopiero) w nowych barwach, dobry.

21. V. Czuwaj — Polonja II. 2:0 (2:0). Mistrz. kl. B.

24. V. OZGX. — 1 pp. Leg. (Wilno) 2:2 (0:1).

25. V. Polonja — 1 pp. Leg. (Wilno) 6:0 (1:0). Na oba te dni sprowadziła przedsiębiorcza Polonja, sub utraque specie tj. Polonja czysta i jej „wojskowe wydanie“, A-klasowy klub z Wilna. Goście, mimo swej A. klasy, nie pokazali nic nadzwyczajnego. Grają niezłe, ale daleko im jeszcze do małopolskiej klasy. Najlepsi ich gracze to też Małopolanie (między innymi bardzo dobry lewy back z Wawelu). Cecha Wileńczyków, to gra ostra i szybka, ofiarna, ale egoistyczna, brak zgrania i kombinacji w czerpaniu na bramkę, obrona dobra.

OZG, w którym 6 było z Polonji i Polonja z 2 rezerwowymi nie miały swych najlepszych dni. U pierwszych prawa i lewa pomoc wcale nie pomagały atakowi. Także Hurta w oba dni grał słabo. Kogut, najlepszy technik na boisku, miał pecha, zawsze przestrzeliwał. W Polonji najlepsza linja pomocy. Atak, osłabiony brakiem Menczaka, który już w pierwszym dniu musiał zejść z boiska, mimo wielkiej ilości bramek wcale nie pokazał maximum swej umiejętności.

W pierwszym dniu goście z 2 rezerwowymi nadają grze bardzo wielkie tempo, które utrzymuje się do końca. W I. połowie gra otwarta. Pięknego gola dla Wilna zdobywa środek ataku. Po przerwie przewaga miejscowych, którzy uzyskują dwie bramki przez Skalskiego i Dudę z wypracowania Menczaka. Wyrównuje dla Wilna back OZG. Szostak. Sędzia, p. Malawer, dobry. Publiczności mało.

W drugim dniu goście w pełnym składzie. Polonja z 2 rezerwowymi. Z początku gra otwarta z lekką przewagą Polonji. Jedyny goal z karnego, strzelony pięknie przez Dobrzańskiego. W II. połowie goście w 10-tkę (sędzia wykluczył jednego za brutalne i celowe kopnięcie bramkarza) ulegają łatwo Polonji, która powiększa ilość bramek do 6. Bramkami podzielili się: Dobrzański 3, Duda 2, Waszkowicz 1. Sędzia, p. Niedźwirski ze Lwowa. Publiczności dosyć.

29. bm. Hagibor z Lechją ze Lwowa. 1. VI. Polonja z Lechją. Za trzy tygodnie odbędzie się bieg międzyklubowy, urządzony przez Harc. K. S. Czuwaj. S. A.

Z Trzebinii. 18. V. KS. Trzebinia — Orleża (Kraków) 2:1 (2:1). Zaw. tow. Sędziował p. Mateles z Krakowa.

Z Łucka. 17 i 18 bm. gościła w Łucku drużyna rówieńska Szomria. Nie pokazała nam ona nic nowego, słaba naogół kombinacja, stoping, oraz brak startu do piłki, oto wady, które wykorzystywały drużyny łuckie.

17. V. Kresowianka — Szomria (Równe) 1:0 (1:0). Kres. z kilkoma rez. Odrazu zaznacza się stała przewaga miejscowych. W 19' Baranowski strzela jedyną bramkę dnia. Wiele sytuacji bronią goście ze szczęściem. Ze 4 gale należałyby się Kres. Odznaczył się świetny Kern II z Kres. Rogów 3:1. Publiczności dużo. Boisko 24 pp. Sędzia p. Dym.

18. V. Przedmecz RKS. Junak 0:0. — Has'monea — Szomria (Równe) 3:2 (2:1). Pierwsze zwycięstwo Has'm. od 2 lat. Goście z 2-ma nowymi graczami nie mogli sprostać ostro grającej Has'm.. Sędzia, sierżant Karpiński, słaby. A. M.

Z Wilna. 18. V. Boisko PCK. Wilja — Makkabi (Warszawa) 2:1 (1:0). Niespodzianka! — Wilja II. WKS. Czarni (N. Wilejka) 3:2.

Boisko WKS. Pogoń. WKS. 1 pp. Leg. — WKS. Pogoń 2:0 (1:0). Z początku przewaga Pogoni. Dalsza gra mniej więcej równa z lekką przewagą Pogoni. W przedostatniej minucie strzela goala Krawczyk. Po pauzie gra ciekawsza, niż w 1 połowie. Pogoni brak celnych strzałów. Natomiast ataki 1 pp. Leg. są dość niebezpieczne. W 22' strzela 1 pp. Leg. drugiego goala. Wyróżnili się jak zwykle Lasota w 1 pp. Leg. i Śliwa w Pogoni.

Sprawozdania z meczów odbytych na boisku Kół młodzieży PCK. nie nadsyłam z tego powodu, że oświadczone mi tam, że korespondent „Tyg. Sp.“ niema prawa korzystać z wolnego wstępu na matche. L. B.

Z Żywca. 18. V. DFC. Sturm (Bielsko) — Koszarawa 0:3 (0:1). Boisko Koszarawy. Mistrzostwo kl. B. Ładna gra ze strony gospodarzy, którzy ambicją i heroicznym wprost poświęceniem wywalczyli sobie zwycięstwo. Razila tylko słaba gra rezerw. Kulińskiego, który zapomina o tem, że stanowisko środkowego napastnika wymaga błyskawicznej pracy mózgu, a nie nieproduktywnej kopaniny, która w danym wypadku zachodziła. Sędzia p. Posner z Bielska b. dobry. Esjot.

Strzelcy polscy na Olimpijdzie. Komitet strzelecki bezzwłocznie po zawodach strzeleckich dokonał wyboru reprezentacji na Olimpijadę. Lista ta jest jeszcze niepełną (nie uwzględniono w niej strzelców, którzy na zawodach we Lwowie udziału nie brali). Są nimi: Wojskowi: 1) por. Borzemski z 19 pp. Lwów mistrz Polski; 2) por. Kowalczewski 6 dyon samoch. Lwów; 3) kpt. Gośniewicz 31 pp. Łódź; 4) plk. Marjański V. Inp. Armji Lwów; 5) kpt. Piasecki 31 pp. Łódź; 6) mjr. Mazur 51 pp. Brzeżany; 7) ppłk. Łapicki 48 pp. Stanisławów; 8) st. sierż. Szymanowski 61 pp. 9) por. Waszkiewicz 10 pap. 10) kpt. Brożek 13 pp. 11) kpt. Kubasiewicz; 12) pułk. Żwiakowski; 13) kapral Świątek; 14) por. Owadnik. Cywilni: 1) Stefan Badeni; 2) Jan Drohojowski; 3) Eugenjusz Fleszar; 4) Józef Jabłonowski; 5) Henryk Prek (wszyscy z Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego).

Kierownik sekcji hip. Makkabi p. Józef Immerglück został mianowany kapitanem art. W. P. w rezerwie.

Makkabi krak. otrzymała zaproszenie na tournée do Rumunii na kilka meczów w Czerniowcach i Bukareszcie.



PRZYBORY DO PIŁKI NOŻNEJ

Buty footballowe po 24 miliony para
Piłki w wielkim wyborze

RAKIETY I PIŁKI TENNISOWE
oryginalne SLAZENGER LONDYN

Ceny najniższe! Największy wybór!

LESERKIEWICZ I SKA
KRAKÓW, PL. SZCZEPAŃSKI 2.

AKCJE — ETYKIETY — KLISZE

WYKONUJĄ ZAKŁADY GRAFICZNE SPÓŁKI AKCYJNEJ

„RYNGRAF“

Kraków ul. Krupnicza 6. — Tel. 1102.

SZYBKO — TANIO — DOKŁADNIE